

GŁOS

SADECKI

Nr 16 (82)

10 maja 1992 r.

Cena 2500 zł

**„RUSKI” I „UBEKI”
MIESIĄC MARYJNY
9.V. - KAPITULACJA
NIEMCY
PRZYBIEGNA**

SESJA RADY MIASTA

Niedawno debatowała Rada Miasta Nowego Sącza. Porządek obrad przewidywał m.in. przyjęcie sprawozdania z działalności finansowej gminy za rok ubiegły i udzielenie Zarządowi absolutorium. Głosowano również nad uchwałami w sprawie zmian zasad dysponowania komunalnymi lokalami użytkowymi, sprzedaż i oddawaniem nieruchomości w użytkowanie wieczyste, i in.

Zarząd Miasta otrzymał z rąk radnych (dosłownie) absolutorium za ubiegły rok, a tym samym błogosławieństwo do dalszej działal-

Zezwierzczenie czy bezmyślność?

W jednej z sądeckich szkół podstawowych energicznie zatrzaśnięta przez jednego z uczniów furtka, obciął palec drugiemu. Rannemu udzielono szybko pomocy. Bulwersujące jest natomiast zachowanie pozostałych chłopców, którzy... **kopali ludzkim szczątkiem.** Są świadkowie. Włos się jeży na głowie... (B)

ności. „Za” przyznaniem absolutorium była zdecydowana większość rajców (28), „przeciw” - zaledwie dwóch, a pięciu wstrzymało się od głosu.

W najbliższym numerze dokładna relacja z Sesji.

(as)

I to w dodatku amerykański!

Jutro Nowy Sącz zaroi się od samochodów z rejestracjami Korpusu Dyplomatycznego. Przyjadą (jak wynika z wcześniejszych zapewnień) ambasadorowie: USA, Rosji, Austrii, Szwecji, Ukrainy, Czecho - Słowacji, Węgier i dyplomaci przedstawicielstw Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec. Przybędą także politycy krajowego chowu.

W Ratuszu dojdzie do nadzwyczajnego wydarzenia - podpisania umowy pomiędzy National

wyższą szkołą zawodową z prawem przyznawania zawodowego dyplomu - tytułu polskiego (tzw. licencja), certyfikatu N - LU, jak i - w przyszłości - amerykańskiego tytułu zawodowego (bakalarkę). W ciągu trzech lat studenci Nawojowskiego Uniwersytetu opanowywać będą czteroletni program N - LU. Potem będą mogli starać się podjąć dalsze studia w szkołach państwowych dla uzyskania tytułu magistra. Czesne wynosić ma 1.500.000 zł miesięcznie i, jak stwierdzono, jest to

zaledwie połowa kosztów kształcenia. Program studiów obejmuje naukę trzech języków obcych, a także przedmiotów specjalistycznych.

W październiku w Nawojowej zabrzmi uroczyste *Gaudeamus igitur*, a 120 studentów poddanych zostanie immatrykulacji w powadze profesorskich gronostajów.

Już teraz myśli się o naborze pierwszych kandydatów. Do 15 czerwca maturzyści mogą nadsyłać zgłoszenia (podanie, krótki życiorys, świadectwo maturalne). Zgłoszenia przyjmuje Sądecko - Podhalańska Wyższa Szkoła Biznesu, National Louis University, Nawojowa 1, Pałac Stadnickich, 33 - 395 Nowy Sącz.

(as)

Uniwersytet w Nowym Sączu

Louis University (N - LU) a Fundacją Sądecko - Podhalańskie Centrum Szkolenia. W efekcie powstanie Polsko - Amerykańska Fundacja Szkolna, która powoła do życia Sądecko - Podhalańską Szkołę Biznesu w Nowym Sączu z siedzibą w Nawojowej.

Senator dr Krzysztof Pawłowski, który doprowadził do otwarcia w ub. roku Sądecko - Podhalańskiej Szkoły Biznesu (właśnie w Nawojowej, w byłym pałacu hrabiego Stadnickiego), jest duszą przedsięwzięcia. Finałem ma być powstanie wspomnianego, amerykańskiego uniwersytetu, funkcjonującego na obrzeżach Nowego Sącza. Jeśli Minister Edukacji Narodowej wyda pozytywną decyzję, placówka stanie się *niepaństwową*



Fot. A. Łopuch

Maturzystom - optymizmu. Redakcja.

Specjalna korespondencja dla „Głosu”

Zapiski z pokładu

03 kwietnia 1992 r. Morze Północne.

Ze słabym wiatrem przy prawie gładkim morzu jesteśmy na podejściu do belgijskiego portu Ostenda. Jest godz. 10.00 - 3 mile do główek. Pokłady zmyte, w kambuzie kończy się mycie naczyń ze śniadania - jednym słowem klar portowy. Na mycie załogi mamy nadzieję w porcie. Temperatury na zewnątrz już nie bałtyckie - najgorsza zмора zimna już odeszła - mamy nadzieję, że na zawsze w tym rejsie.

Za nami już 750 Mm żegluga. Coś to jest do całoci rejsu - ale te widzieliśmy w planach dość czarno, a obeszło się bez strat. Tylko jeden grot żagiel lekko naderwany, ale przy czujnej obserwacji zeszyty w odpowiednim czasie przez Adama (załoganta). Kilka urwanych raks od żagli przednich - też doszyte „w biegu”. Jak to będzie z tą naprawą zasilania w Ostendzie - i za ile, bo to jedna z droższych miejscowości.

O 11.00 stoimy w Ostendzie. Musimy mieć zasilanie przed Kanałem La Manche. Jutro sobota - i w dalszą drogę!

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

Myślenie niekoniunkturalne

W dzisiejszych ciężkich czasach, gdy coraz ciężiej związać koniec z końcem, a ludzie patrzą na siebie wilkiem: (dlaczego on ma lepiej ode mnie?), cieszą dowody bezinteresowności. A takim właśnie niekoniunkturalnym działaniem może poszczycić się sądecko - częstochowska firma **Józefa Bramora i Anety Ligęzy**. Właściciele sami zaproponowali dyrekcji sądeckiej szkoły podstawowej nr 7, że przebadają wzrok

uczniom. Zorganizowali więc bezpłatne sprawdzenie ostrości widzenia (na miejscu w szkole) i komputerowe - wady wzroku (w zakładzie przy ul. Żółkiewskiego). Objęto nim wszystkie dzieci z grupy dyspenseryjnej, a więc około trzystu. Badanie przeprowadziła ortoptystka z *Inter - Optica* w Częstochowie - **Mirosława Zdziejowska**. O czym doniósł nam dyrektor „siódemki” - **Edward Sawicki**.

(B)

Nagrody dla waszych dzieci, zdjęcia i wywiady na łamach!

Jak „Bajdurek” - To z „Głosem”!

14 maja w Domu Kultury Kolejarskiego przeprowadzone zostaną eliminacje 7 Wojewódzkiego Przeglądu Teatrów Dziecięcych i Młodzieży Szkolnej - „Bajdurek”. W ramach tej samej imprezy, współorganizator, tj. Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Sączu, proponuje wszystkim uczniom szkół podstawowych wzięcie udziału w turnieju plastycznym pn. „Bajdurek w szkole”. Młodzi artyści winni przedstawić własne wizje baśniowego Bajdurka, który przestąpił próg szkoły. Jak się uczy? Jak zachowuje na lekcjach religii? Jak na przerwach? Co robi na podwórzu szkolnym? Czy ma żytkę społeczną?

Bajdurek ma tysiąc postaci i tyleż co najmniej prac oczekują organizatorzy. Zwłaszcza, że format, ilość i technika - dowolna. Adres: Miejski Ośrodek Kultury, 33-300 Nowy Sącz, Rynek 22, I p., tel. 200 - 59. Termin nadsyłania prac upływa 20 maja. W opisie należy podać imię, nazwisko i adres autora, a także szkołę i klasę, do której uczęszcza.

I teraz najważniejsze. „Głos Sądecki” chce przyczynić się do zdopingowania dzieci w ich twórczej pracy. Otóż dzieła zwycięzców konkursu, wraz z ich zdjęciami i krótkimi wywiadami, będziemy publikować w kolejnych numerach „GS”.

Konkurs dla sprzedawców

Janina Miłek marcową laureatką!

Dobiegła końca marcowa edycja konkursu „Głosu Sądeckiego” dla sprzedawców w kioskach „Ruchu”. Przypomnijmy, że nagrodę w wysokości 100 tysięcy zł otrzymuje ta Pani lub ten Pan, który w ciągu danego miesiąca rozprzeczadzi największą ilość egzempla-

rzy „Głosu”. Miło nam zakomunikować, że w marcu naszym laureatem została pani **Janina Miłek** z kiosku usytuowanego przy ul. Młyńskiej, nieopodal szpitala. Gratulujemy! Nagrodę prześlemy pocztą.

(d)

MOK INFORMUJE

8 maja w sali Miejskiego Ośrodka Kultury (Rynek 22, I p., tel. 200-59) odbędzie się **II Nowosądecki Festiwal Bajek Czerwonokrzyskich**. Wystąpią teatryki szkół podstawowych. Aktorzy rekrutują się głównie ze szkolnych drużyn PCK, a prezentować będą scenki związane problematycznie z ochroną zdrowia.

9 maja zainaugurowana zostanie działalność **Międzynarodowego Centrum Kultury**, które swą siedzibę znalazło w pomieszczeniach opuszczonych przez Archiwum Państwowe (róg ulic Jagiellońskiej i Szwedzkiej).

Tu warto oszczędzać

Od 13 kwietnia br. nowosądecki oddział Banku Przemysłowo - Handlowego ma nową siedzibę - przy ul. Jagiellońskiej 26. Klienci mogą liczyć na sprawną i kompetentną obsługę w godzinach od 8 do 13. 9 maja br. nowo oddany budynek bankowy poświęci książd biskup ordynariusz **Józef Życiński**.

Dyrektor BPH oddział w Nowym Sączu, **Stanisław Jakubowski**, jest dumny z pięknego wystroju obiektu. Rzeczywiście to z pewnością najpiękniejszy bank w na-

szym mieście. Dyrektor **Jakubowski** podkreśla, iż jest to zasługa Centrali BPH SA w Krakowie, której szefuje prezes **Janusz Quandt**.

Istniejący od 1 lutego 1989 roku w Nowym Sączu Bank Przemysłowo - Handlowy cieszy się zasłużoną dobrą opinią. Obecnie można w nim uzyskać kredyty obrotowe i inwestycyjne, założyć rachunek rozliczeniowy - oszczędnościowy (firmy i osoby fizyczne) oraz wpłacić pieniądze na lokaty półroczne lub roczne. (B)

Podatki - rzecz najświętsza!



Podatek? Miauuu!

Od stycznia obowiązują nowe zasady opodatkowania. Płacimy wszyscy. Rozliczamy się wszyscy. Zwiększyło to ruch w Urzędach Skarbowych. W tym sądeckim, przy ul. Piłsudskiego, najbardziej tłoczno jest ...w ostatnim dniu każdego miesiąca, na który przypadają terminy płatności.

Naczelnik US w Nowym Sączu - **Jan Węgrzyn** - przypomina, że termin płatności z tytułu kart podatkowych przypada 7 każdego miesiąca, zaś zaliczek na podatek dochodowy - 20. W obu przypadkach dotyczy to rozliczeń za miesiąc poprzedni, w stosunku do którego dokonywane są wpłaty.

Sądecki fiskus, choć bezwzględny, idzie jednak płatnikom na rękę (w której przecież trzymają grube nieraz pieniądze). Od kwietnia br. wydłużony został czas pracy działu księgowości i kas w dniach 7 i 20 każdego miesiąca. Teraz będą one czynne w godz. 7.30 - 18.15, zaś godziny kasowe

kończyć się będą o 17.30. I jeszcze jedna ważna nowość. Jeśli ostatnim dniem płatności okaże się dzień wolny od pracy - termin zapłaty (ostatni!) upływać będzie w najbliższym dniu roboczym.

Na parterze Urzędu Skarbowego czynne jest od niedawna stoisko firmy „Inform”. Prowadzi się tutaj sprzedaż czasopism, podręczników, „wademeków” i druków związanych tematycznie z tajemnicami płacenia podatków. Suche ustawy sąsiadują z sążnistymi omówieniami poszczególnych paragrafów przepisów. Ceny słone, ale jak informuje sprzedawca: - *Właściwie nie mamy zwrotów. Rzecz się opłaca. Przedsięwzięcie okazało się potrzebne, a więc dochodowe, choć „kokosowym” interesem tego nie można nazwać*”.

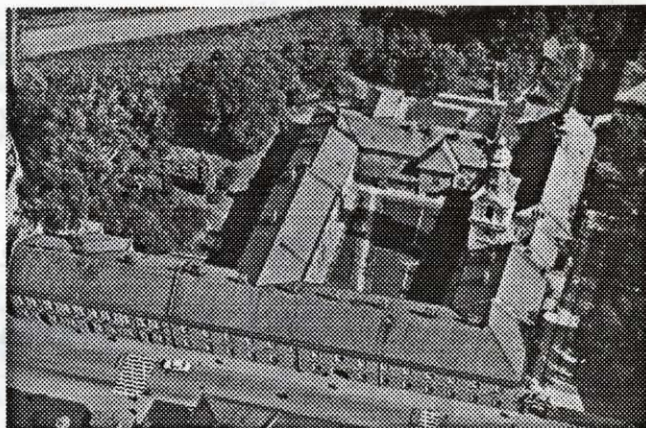
Pytam, jak „Inform” rozlicza się z podatków? Sprzedawca wznosi wzrok do góry (tam - gabinet naczelnika), wzdycha i zapewnia, że „w terminie i rzetelnie”. (as)

POTRZEBA WSPARCIA

Już po raz siódmy Wojewódzki Ośrodek Kultury i Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu organizują Wojewódzki Przegląd Teatrów Dzieci i Młodzieży Szkolnej „BAJDUREK”. Przegląd odbędzie się w dwóch etapach: pierwszy obejmuje eliminacje rejonowe, które odbędą się 10 maja w następujących rejonach: Nowy Sącz, Nowy Targ, Gorlice i Limanowa. Najciekawsze prezentacje eliminacji rejonowych będą zakwalifikowane do finału wojewódzkiego, który stanowi etap drugi i który odbędzie się 10 i 11 czerwca br. w Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu.

„BAJDUREK” stwarza zespołom dziecięcym możliwość konfrontacji, wymiany doświadczeń, twórczych poszukiwań inscenizacyjnych.

Jest atrakcyjną formą upowszechniania kultury żywego słowa wśród dzieci i młodzieży. W trakcie przeglądu prezentowany jest dorobek dziecięcych i młodzieżowych zespołów teatralnych, systematycznie pracujących w placówkach kultury i oświaty województwa nowosądeckiego. Ten dwudniowy pokaz teatrów dziecięcych jest niezwykle interesującym wydarzeniem dla najmłodszych mieszkańców województwa. Niezmiennie cieszy się ich ogromnym zainteresowaniem. Młodzi teatromani mogą zobaczyć nie tylko ulubione bajki, lecz także swoich kolegów w roli aktorów. Oprócz prezentacji widowisk, organizowane są też liczne wesołe zabawy i konkursy z niespodziankami. Słowem - impreza ze wszech



Kościół i klasztor Jezuitów - widok z lotu ptaka. Ze zbiorów S. Percza.

miar godna promowania.

Niestety, jest jedno ale. Dramatyczna sytuacja finansowa WOK - u sprawiła, że tegoroczny przegląd stanął pod ogromnym znakiem zapytania. Wobec powyższego pracownicy firmy zwrócili się do 18 przedsiębiorstw o finansowe wsparcie. Na razie na apel odpowiedział niezawodny w takich wypadkach „Konspol”, który zapewni uczestnikom „BAJDURKA” wyżywienie. Miejmy nadzieję,

że i pozostałe okażą serce dzieciom. Kochani, najmłodszy wam tego nigdy nie zapomną! (de-wu)

□

Wojewódzki Ośrodek Kultury wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Czarnym Dunajcu organizują ponadto XVII Przegląd Teatrów Regionalnych. Odbędzie się one w dniach 9 - 10 maja br. w Czarnym Dunajcu.

(d)

Zwracam się do Wszystkich Państwa Jednakowej treści pismem, gdyż łączą Was wspólnota interesów - w dosłownym tego słowa znaczeniu - prowadzonych przy głównej ulicy Naszego Miasta.

wolować na wzniosłą ideę 700 - lecia Miasta, ale to głównie w Państwa interesie leży, przy tak rozwijającej się konkurencji, szczególna dbałość o reklamę. Handel, to nie tylko dobre zaopatrzenie -

darność i dobrego gustu jego mieszkańców.

Z poważaniem

Krzysztof Niewiara
Członek Zarządu Miasta
Nowego Sącza

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU

Niestety, nieprzypadkowo wysyłam tę prośbę akurat na te adresy. Państwa sklepy mają jedną wspólną cechę, estetyką witryn, szyldów, prezentacją towaru nie pasują do wyobrażeń o gustownej i eleganckiej, pryncypialnej w końcu ulicy Jagiellońskiej. Nie chciałbym się tutaj po-

i w tym zakresie sklepy Wasze są bez zarzutu, ale również, a przy tej ulicy przede wszystkim, profesjonalnie zaprojektowana wystawa.

Miasto ze swojej strony robi wszystko, w ramach środków, które posiada, aby Centrum Miasta było wizytówką gospo-

Do wiadomości:

Sklepy:

- „Pati” - Jagiellońska 2
- „Zabawki” - Jagiellońska 2
- „Kajtek” - Jagiellońska 2
- „Księgarnia” - Jagiellońska 5
- „Jutrzenka” - Jagiellońska 7
- „Max” - Jagiellońska 7
- „Laura” - Jagiellońska 15
- „Iza” - Jagiellońska 17a
- „Odzież, obuwie” - Jagiellońska 19
- „Wystrój” - Jagiellońska 12
- „Łazienki kolorowe” - Jagiellońska 21

Pocztylion



Pocztylion



Pocztylion

Wielce Szanowny Pan Nadredaktor Niezwyczajnego Organu „Głosu” W sądeckim MAGLU

W związku z informacją „o uczuleniu...” zamieszczoną w „Głosie Sądeckim” nr 15 z dnia 3 maja br. uprzejmie pozwól sobie na małe sprostowanie, które proszę zamieścić w najbliższym numerze „Głosu Sądeckiego” w „Sądeckim Maglu”.

Mianowicie UPR nie jest prze-

ciwny pasom bezpieczeństwa tylko jest przeciwny PRZYMUSOWI używania pasów bezpieczeństwa, a w konsekwencji, jeżeli można mówić o alergii to nie na pasy tylko na PRZYMUS i to nie tylko na zapinanie pasów, ale na każdy inny PRZYMUS, którego nie przestrzeganie nie stanowi zagrożenia dla innych lub nie jest ograniczeniem praw własności czy też nietykalności in-

nych.

Natomiast mając przyjemność przewożenia jako kierowca kogośkolwiek (w tym szczególnie Wielce Szanownego Pana Nadredaktora Niezwyczajnego Organu „Głosu” w Sądeckim MAGLU”) bardzo dbam o bezpieczeństwo pasażerów. I tak się składa, że im kierowca (w tym przypadku ja) jestem bardziej zagrożony skutkami ewentualnej ko-

lizji tym bezpieczniejsi są pasażerowie, bo wykazują większą uwagę i ostrożność prowadząc samochód. Dla tych samych powodów, np. pilot samolotu pasażerskiego nie może się katapultować (co jest proste technicznie i bardzo bezpieczne dla pilota) dla zwiększenia bezpieczeństwa pasażerów.

Łącząc wyrazy szacunku
kierowca samochodu biała tada

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
05.04.1992 r. Kanał La Manche.

Życie jest piękne. Dzisiaj mogę już dosłownie użyć formy „pisane z pokładu”, bo leżę w tej chwili na

relingi i tak możemy stać. Teraz ciepły prysznic i w portowych ubrankach wychodzimy z Adamem (kapitanem) oglądać Cherbourg w nocy. Jest piękny. Już obok portu

zobaczył wieloryby - 2 lub 3. Najpierw były żarty i kpiny, a później, gdy przy kolejnym wynurzeniu zauważyli je inni, na pokładzie powstał tumult i tłok „fotoreporterów”.

uznać za doskonały.

Dzisiaj wspinała żegluga - już w kierunku południowym - do Przylądka Finisterre - około 200 Mm. Coraz cieplej.

Całe popołudnie siła wiatru stopniowo rosła, aby wieczorem i nocą powiać sztormową siłą 8 - 9B z bak-sztagu. „Dunajcem” przewracało na boki, że trudno było utrzymać się w kajach. Gwizd wiatru w olinowaniu, trzeszczenie kadłuba, szarpanie bomami i szotami towarzyszyło nam przez całą noc. A za rufą fale urosły do wysokości trzech wielkich budynków. Jacht jednak zachowywał się bardzo dzielnie, unosząc rufę na fali jak korek. Płynące obok statki co chwilę w całości chowały się za kolejnymi falami, by znów po chwili ukazać się na ich grzbietach. Granatowo - czarne zbocza gór wody rozjaśniały na grzbietach grzywy piany, zbierane przez wiatr.

W takiej scenarii mineliśmy Przylądek Finisterre, zwany przez marynarzy przylądkiem „ciepłych gaci”, bo tutaj zaczyna się zdejmowanie ciepłej odzieży. My w sztor-

Specjalna korespondencja dla „Głosu”

Zapiski z pokładu

nadbudówce „Dunajca”, w pełnym słońcu, bez swetra, na miękkiej, suszącej się pościeli. To dzisiaj. Ale szczęście sprzyja nam już od ponad doby.

Wczoraj przed świtem wypłynęliśmy z Ostendy z wymienionym alternatorem i lżejsi o ponad 100 dolarów. Szóstka w kierunku pełny bajdewind i postawione już w porcie żagle dosłownie wyniosły nas z główek. Jak burza przelecieliśmy obok francuskich portów: słynnej z II wojny światowej Dunkierki, pod którą rybacy do dzisiaj wyciągają w sieciach silniki i inne części samolotów, dalej Calais, a następnie brytyjski Dover. Cieśniny Dover Strait, dzięki dobrej prędkości, przeszliśmy również szybko mimo przeciwnego prądu około 3,5 węzła. Później wiatr nieco osłabł, ale kierunek pozwolił na postawienie spinakera, który pracował chyba z 10 godzin. W efekcie jesteśmy teraz około 30 Mm przed Cherburgiem, gdzie zamierzamy stanąć na kilkanaście godzin, celem dopełnienia wody i paliwa przed Zatoką Biskajską i Atlantykiem. Uzupelniamy też zaopatrzenie - głównie świeże jajeczka na Wielkanoc - bo sądeckie już skończyły się - no i coś dobrego, też pod kątem Świąt. Nasze codzienne menu nie jest za smakowite - szczególnie obiadowo. Wołowina z puszki na różne sposoby i czasem resztki domowych wędów.

Nie ma już właściwie nic ciekawego do napisania, chyba tylko o tym, że około 04.00 godziny cała załoga była na nogach z powodu przepłynięcia zerowego południka i wpłynięcia na półkulę zachodnią, oraz o fakcie, że przed godziną Janusz musiał wyjechać na grotmaszt dla poprawienia fałdów.

Teraz jest już południe i dokonam pierwszego próbnego zdjęcia koszu- li w tym rejsie i wystawienia grzesnego ciała na słońce.

08.04.1992 r. Kanał La Manche.

W niedzielę o 18.00 byliśmy w porcie jachtowym w Cherburgu. Normalne czynności portowe, klarowanie jachtu, porządek 700 - lecia Nowego Sącza ze św. Małgorzatą na maszt, reklamy na

wita nas Napoleon na koniu i ogromna katedra. Ja przed laty byłem już tutaj - też „Dunajcem”, ale jakoś mało pamiętam.

W poniedziałek były kawienki, niedrogie wino i szokujący niektórych - szczególnie Mariana - supermarket, w którym zrobiliśmy zakupy na miarę naszych możliwości.

Po południu do portu wpłynął harcerski jacht „Zjawa IV” z Gdyni. My o godz. 00.00 wychodzimy w dalszy rejs. Na Kanał La Manche wiatry zmienne - tak w siłę, jak i kierunku. Raz za słabe, to znów sztormowe o sile do 8B. W efekcie jakoś zbliżamy się do Atlantyku - ale wolelibyśmy szybciej. Dzisiaj - bardzo pogodnie i przy słabym wietrze, wykorzystujemy więc to do wszelkich akcji porządkowych. Wymyte już żęzy, podłogi z wnętrza schną na pokładzie, generalne suszenie rzeczy osobistych i pościeli. W efekcie wspinały „Dunajec” wygląda jak kilka przewróconych bud cygańskich. Ale poza mewami nikt nas nie widzi.

11.04.1992 r. Atlantyk.

Od 09.04.92 jesteśmy na Atlantyku. Linie uznawaną za granicę oceanu biegnącą pomiędzy francuską wyspą Ile d'Yeu, a angielskimi wysepkami Scilly, przeszliśmy nocą. Nastrój był radosny, ale i podniosły, bo wszystkim z wyjątkiem piszącego zdarzyło się to po raz pierwszy. Należymy bowiem do drugiej dziesiątki żeglarzy z Nowosądeckiego, wychodzącymi na Atlantyk z zamiarem jego przejścia. Był jeszcze na Atlantyku Romek Kluska - obecnie szef firmy „Optimus” i jeden z naszych głównych sponsorów.

Już na oceanie było w ostatnich dniach trochę atrakcji. Przedwczoraj wieczorem na „góralskiej wachcie” Janusza i Jurka pokazały się pierwsze delfiny. Następnych jeszcze do dzisiaj nie widać. Jest to chyba wynik niszczącej działalności człowieka, a w szczególności rybaków łowiących ryby ogromnymi sieciami, w które wpadają również masowo delfiny i giną na skutek utopienia. Oddychają one bowiem powietrzem atmosferycznym.

Wczoraj znów Janusz pierwszy

Niektóre wynurzenia były bardzo bliskie jachtu, około 20 m. Również w dziedzinie łączności ostatnie dwa dni były szczęśliwe. Przedwczoraj uzyskaliśmy pierwsze połączenie przez statkową radiostację z Witowo - Radio i dalej z Gdynią i moim domem. Bardzo to ważne, że po przepłynięciu Bałtyku, Morza Północnego i Kanału La Manche mogliśmy dać pierwszy znak życia i uspokoić rodziny. Natomiast wczoraj, przy kolejnej próbie



Yacht „Dunajec”. Fot. J. Soltys

łączności przez CB Radio - doskonałe połączenie z Bogdanem, szefem nowosądeckiej International DX Group - Newember Sierra. Słyszalność doskonała - radość obustronna, ogromna. Jeszcze w tym dniu seria kolejnych łączności z nowosądeckimi entuzjastami CB i jednym z członków Newember Sierra ze Szczawnicy - Ryśkiem. Dzisiaj umówione dalsze łączności - tym razem bezpośrednio rozmowy zalogi z niektórymi stęsknionymi zonalami. Bardzo to potrzebne i nam, i im. CB Radio jest piękne. I co ważne - rozmowy nie kosztują. Posiadane na jachcie radio CB wypożyczyli nam członkowie nowosądeckiej grupy Newember Sierra - i pomyśl trzeba

mie nie zauważyliśmy tego, jednak dzień następny potwierdził tę dobrą opinię Finisterre.

14.04.1992 r. Atlantyk.

Dwa dni plażowej pogody i ciepła. I to jest właśnie jeden z uroków żeglarstwa. Zawsze po sztormach i złej pogodzie wychodzi słońce i zacierza pamięć gorszych dni. Teraz jest piękny, pogodny wieczór i na kursie malownicze skały niedaleko od wejścia do Lizbony. Przedwczoraj, dzięki sztormowemu wiatrowi, zanotowaliśmy pierwszy rekordowy przebieg dobowy - 158 Mm, co daje nieźle ponad 6,5 węzła.

(cdn)

Jan Petryla

Minęły dwa lata, od kiedy wywieziono mnie na roboty do Niemiec. Dwa lata zmagania z trudnościami i walki o godność człowieka, czas poniewierki i głodu.

W podberlińskim obozie, gdzie zgromadzono osiemdziesięciuosobową rzeszę obcokrajowców, ludzie czekali na dzień, który miał rozstrzygnąć o ich losach. Już było wiadomo, że może za kilka godzin

Zbudziły nas wczesnym rankiem odległe detonacje. Nad Hawlem, który przepływał spokojnie obok obozu, unosiły się srebrno-białe mewy. Nad samym brzegiem rzeki, ukryci w zaroślach, siedzieli Niemcy, przeważnie cywile, starcy oraz chłopcy w mundurach Hitlerjugend. Dzień był pogodny, jednak słońce zasnuło się mgłą. Jadliśmy ostatni obiad pospiesznie, drżącymi rękami

DROGA DO OJCZYZNY

wkroczyć wojska radzieckie. Na sztybie było ponad dwadzieścia dziewcząt, ale nie rozmawialiśmy teraz ze sobą i do zapadnięcia zmroku trwała ta straszliwa cisza. Dopiero nad ranem usłyszeliśmy za ogrodzeniem, gdzie były więzione Polki z powstania warszawskiego, jakiś hałas. Ze wszystkich baraków zaczęły wychodzić w ciemności kobiety okryte kocami. Jedna za drugą, jak nocne zjawy, ustawiały się potulnie w szeregach. Słychać było nawoływania wartowniczek i głosy dziewcząt, które wyczuwając naszą obecność przy drutach, zaczynały się żegnać. Przywiezione tu zostały w cieniutkich, jedwabnych sukienkach, bez chusteczek na ogolonych głowach, bez bielizny osobistej. Ich gołe nogi w drewniakach siniły w czasie jesiennych przymrozków. I w tych ciężkich czasach przyszliśmy im z pomocą, dzieląc się naszymi skromnymi zapasami odciepły bluzkę lub sweter, a resztę przerzucaliśmy za druty warszawiankom.

W końcu ruszyły szeregi, powoli odchodzili w ciszę, w otchłań nocy. Odczuwałam się do naszej stronie głosy, uleciały w mrok słowa: - „Kochane - trzymajcie się, do zobaczenia w Ojczyźnie”.

mi. Trudno było nabrać łyżkę brukwowej zupy. Po posiłku wszyscy zaczęli gromadzić się w obozie męskim. Kobiety lękały się zostać same w tych niepewnych chwilach. Zaproszono nas do sztuby. Z kąta wyszedł jeden z mieszkańców z akordeonem: - „Proszę państwa, ostatni walc za panowania Hitlera” - zapowiedział. - Panie proszą panów”. Odsunięto na bok stoły, zawirowały pary. Trwał jeszcze walc, kiedy barakiem wstrząsnęły detonacje. Tuż za nim był schron wykopany w ziemi, do którego zaczęli się tłoczyć ludzie. Strzelanina wzmożła się z minuty na minutę. W sąsiedni barak trafił pocisk robiąc olbrzymią wyrwę w ścianie, przez którą ujrzelśmy sześciu leżących w krwi mężczyzn. Tłocząc się niemilosierdzie, tułąc do zimnych ścian schronu, ludzie pragnęli przeżyć za wszelką cenę te ostatnie godziny wojny. Włosi wyjmowali z kieszeni święte obrazki. Jakiś Francuz znalazł kawałek patyka i zaczął na nim wiązać pośpiesznie kiedyś białą chusteczkę, potem wbił tę prowizoryczną chorągiewkę w stertę piachu przed schronem. Zmierzchało już, gdy pobiegłam do kobiecych baraków po swoje rzeczy. Przywiozłam je z Polski, więc były mi drogie. Przebiegłam przez wartownię, omal nie



Ogłoszenie kapitulacji Niemiec. Przemawia żołnierz Armii Czerwonej.
Ze zbiorów J. Zaremby.

upadłam, potykając się o coś leżące na ziemi. Spojrzałam: wpatrzono w sufit martwymi oczami leżały trzy trupy wartowników.

We wtorek, wczesnym rankiem, nasza grupa, około 40 osób, postanowiła opuścić schron. Pochylone niziutko nad ziemią, jedna za drugą, przeskakiwałyśmy od drzewka do drzewka. Dobiegłyśmy do placu, gdzie mogły nas dosięgnąć kule, a potem wśród gruzów przedostałyśmy się do wychodzącej w pole drogi. Po obu jej stronach rosła soczysta, zielona trawa, więc zatrzymałyśmy się, aby na chwilę odpocząć. I wówczas nadjechał samochód, zatrzymał się, a z jego wnętrza wyszedł major w polskim mundurze. Przyjrzał się nam z zaciekawieniem i zapytał: - „Kto wy?

Polacy?” Ogarnęło nas ogromne uczucie radości. Nasz akordeonista wstał i zagrał polski hymn, którego słowa podchwyciło czterdziestu Polaków. Radość nie trwała długo, major musiał jechać na front, a my chcieliśmy jak najszybciej dotrzeć do kraju.

Im było bliżej Polski, serce w piersi tłukło się mocniej. I wreszcie przyszedł upragniony dzień, kiedy zobaczyliśmy białe - czerwone i czerwone szturmówki zawieszane na domach, płotach, tak jakoś świątecznie łopocące na wietrze. Nie ma większego szczęścia, niż po latach tułaczki znaleźć się na ziemi ojczystej.

Zwierzenia Anny Mardeusz opracowała (B)

Usytuowana w lokalu Konfederacji Polski Niepodległej przy ul. Długosza w Nowym Sączu wypożyczalnia kaset video **Jerzego Olszewskiego**, oferuje swym klientom następujące tytuły:

KĄCIK VIDEOMANA

MISERY

Thriller, produkcja USA, reżyseria: Rob Reiner, obsada: James Caan, Kathy Bates, Lauren Bacall, 103 min.

Film powstał w oparciu o powieść mistrza horrorów Stephena Kinga. Zrealizował go Rob Reiner, twórca m.in. krążącej po ekranach kin polskich komedii „Kiedy Harry poznał Sally”. Mroczny dramat, w który wplątany jest znany pisarz. *Oscar* dla Kathy Bates za najlepszą rolę kobiecą. Atrakcją jest udział słynnej gwiazdy Lauren Bacall, żony wielkiego Humphreya Bogarta.

MISJA

Opowieść historyczna, produkcja USA, reżyseria: Roland Joffe, obsada:

Robert De Niro, Jeremy Irons, Philip Bosco, 125 min.

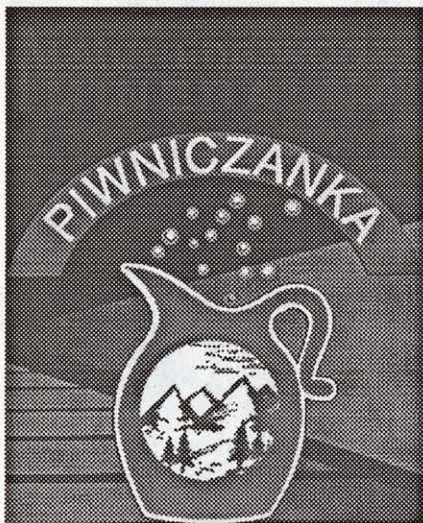
Jezuita, ojciec Gabriel (L. Irons) podejmuje wyprawę w głąb południowoamerykańskiej dżungli, gdzie buduje misję dla pódzicznych Indian Guarani. Niespodziewanie zyskuje sprzymierzeńca w osobie Rodriga Mendozy (Robert de Niro), nawróconego najemnika - łowcy niewolników i bratobójcy. Gdy Hiszpania sprzedaje swą kolonię Portugalii, Jezuici postanawiają bronić terytorium „nad wodospadami”. Piękna muzyka Ennio Moricone. *Złota Palma* w Cannes w 1986 roku.

NIKITA

Sensacyjny, produkcja francuska, reżyseria: Luc Besson, wykonawcy: Jean Hugues Anglade, Toheky Karyc, Jeanne Moreau, 117 min.

Jeden z najgłośniejszych filmów ubiegłego sezonu, zrealizowany przez autora „Wielkiego błękitu”. Fascynująca opowieść o młodej kobiecie, która próbując zatrzeć pamięć o młodzieńczym wybryku, zostaje tajną agentką do zadań specjalnych. Prawdziwe uczucie każe jej jednak zerwać ze swą profesją. Zaskakujący i poruszający dramat szpiegowski, zrealizowany w stylu czarnego filmu lat czterdziestych.

(de-wu)



- *Chcesz być zdrowy? - Pij naturalną wodę mineralną ze źródeł w Piwnicznej! Ułatwia trawienie, przyspiesza przemianę materii, wzmacnia apetyt, zapobiega zmęczeniu, poprawia samopoczucie* - tak prezentuje swój produkt w ładnie i kolorowo wydanej ofercie handlowej Spółdzielnia Pracy „Piwniczanka” z Piwnicznej. W ofercie znajduje się też charakterystyka wody oraz warunki sprzedaży i płatności, jakie proponuje swoim klientom spółdzielnia. Mieszkańcy Nowosądeckiego znają i cenią sobie tę wodę mineralną, ale czy jest ona szeroko znana w ściecie? Raczej nie. Bo choć źródła pozwalają na znacznie większe wydobycie, produkcję spółdzielni ograniczają w sposób zasadniczy warunki ekonomiczne. Roczna produkcja wynosi 35 mln sztuk butelek, w tym roku zostanie zwiększona o 3 mln. Głównymi odbiorcami „Piwniczanki” - oprócz naszego województwa - są: Śląsk, Łódź, Warszawa, Kraków, Dębica, Zamość. Do innych miejscowości woda wysyłana jest sporadycznie. Spółdzielnia nie czyniła na razie starań o eksport

wody za granicę, gdyż głównym problemem są opakowania. Przy eksporcie produkt musi być pakowany w szkło jednorazowego użytku (w tej chwili poszukuje się kontrahenta na Zachodzie, który zaoferowałby tego typu butelki). Ponadto obecna produkcja w całości sprzedawana jest na rynku krajowym. Choć spółdzielnia nie ma w tej chwili problemu z zakupem butelek, jednak je skupuje i chętnie nawiąże kontakty z handlowcami, aby wspólnie prowadzić skup (doplacając 50 zł do każdego opakowania). W tej sprawie podjęto już rozmowy z PSS i PHS. Na apel odpowiedział prezes PSS - u i w barze „Turysta” prowadzony jest skup butelek na w/w zasadach.

Z przyczyn ekonomicznych bieżący rok będzie trudny dla spółdzielni. Dłatego Zarząd postawił na jej przetrwanie, jest to bowiem jedyna jednostka spółdzielcza w gminie i mieście Piwniczna, która nie ogłosiła upadłości. Najważniejszym problemem są obciążenia podatkowe, zakład traktowany jest jak przedsiębiorstwo państwowe i płaci między innymi „popiół”. Sprzedana 5 - 6 dniowa produkcja wystarcza na pokrycie płac załogi, przez pozostałe dni miesiąca firma pracuje na podatki. Podatek obrotowy za ubiegły rok wyniósł 2.353 mln zł, dochodowy 63 mln, zaś od płac 258 mln. Są to kwoty nie bez znaczenia zarówno dla budżetu państwa, jak i miasta. Ale mimo wszystko za 1991 rok spółdzielnia wypracowała minimalny zysk, który wystarczy na pokrycie trzynastych pensji. Wszelkie inwestycje na terenie zakładu można więc zrealizować wyłącznie w oparciu o kredyt bankowy. Spółdzielnia zapożyczyła się na 1 mld zł i zapłaciła 800 mln odsetek. Ale mimo nienajlepszej kondycji finansowej, chce pomagać innym jednostkom na swoim terenie. Przykładem tego może być zakup środków czystości dla szkół na kwotę 47,5 mln zł. Jednej szkole taki zapas wystarczyłby na roczną działalność. Kwotą 1 mln dofinansowano też pismo samorządowe „Znad Popradu”.

Z remontu generalnego zakładowych budynków, magazynów i maszyn trzeba na razie zrezygnować. Pierwszoplanowym zadaniem dla

spółdzielni jest obecnie ochrona środowiska z uwagi na położenie zakładu w gęstej zabudowie mieszkalnej na terenie uzdrowiskowym i na terenie Popradzkiego Parku Krajobrazowego. Wprawdzie spółdzielnia spełnia wymogi stawiane przez normy ochrony środowiska i posiada zezwolenie na eksploatację kotłowni, to jednak

Piwniczanka

zamierza zamontować katalizatory, które wyeliminują zarówno zapylenie, jak i szkodliwe substancje odprowadzane do powietrza.

Prezes mgr Stanisław Leśnik - który firmą kieruje od listopada ubiegłego roku, liczy w tym względzie na pomoc centralnego i wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska, a także zamierza podjąć starania o udzielenie nisko oprocentowanego kredytu w Banku Ekologicznym w Warszawie, bowiem koszt wzmiankowanego przedsięwzięcia zamknie się kwotą co najmniej 1 mld zł.

Dzięki pomocy Rejonowego Biura Pracy w Nowym Sączu, spółdzielnia uzyskała zgodę na zatrudnienie 18 bezrobotnych do prac interwencyjnych. Otrzymują oni wynagrodzenie w wysokości około 1,2 mln zł. Ich zatrudnienie pozwoliło na uruchomienie dodatkowej produkcji wody mineralnej.

- *Moim najważniejszym zadaniem* - stwierdza Stanisław Leśnik - *jest to, aby zakład przetrwał, bowiem jest potrzebny dla środowiska, dla załogi, a także dla budżetu państwa i władz samorządowych. Odkąd zakład stał się jednostką samodzielną, tj. od stycznia ubiegłego roku (dawniej działał w strukturach WZSR), staram się przekonać całą załogę, że majątek jest nasz wspólny. Każdy musi być świadom, że sytuacja ekonomiczna zakładu zależy od jego pracy.*

(MASZ)

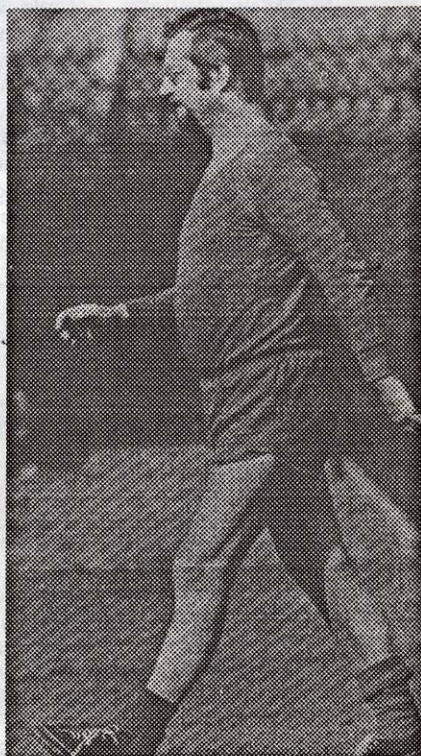
Schmerbeck biegnie, Steinem'a całują



Werner Steinem jest burmistrzem miasta Schwerte w Niemczech. Ernest D. Schmerbeck - dyrektorem tego zaprzyjaźnionego z Nowym Sączem grodu. Obaj zrobili bardzo dużo dla nawiązania wartościowych dla Schwerte i Nowego Sącza kontaktów.

W związku z 700 rocznicą powicia przez Wacława II miasta pn. Nowy Sącz - obaj wspomniani panowie zjawiają się z kolejną wizytą i kolejnymi darami w maju. Jak wynika z zamieszczonych zdjęć - dyrektor Schmerbeck już biegnie nam na spotkanie, a burmistrza rodaczki całują na odjeżdżne. (as)

Reprodukcje pochodzą z gazety „Schwertere Zeitung”



TSU - LU ZAPYTAŁ:

- Gdybyś miał, mistrzu, trzema armiami dowodzić, kogóż wziąłbyś sobie do pomocy?

Konfucjusz odparł:

- Nie chciałbym mieć przy sobie tego, kto gotów bez broni na wroga się rzucić,

Ani tego, kto bez łodzi gotów przez rzekę się przeprawić,

Ani też tego, kto śmierć gotów ponieść nie żałując życia.

Gdybym musiał wybierać kogoś, wziąłbym tego, kto do sprawy jakiejś przystępując zawsze lęk odczuwa,

Kto dobrze rozważy, zanim co uczyni.

z „Dialogów konfucjańskich”



W tym numerze „Głosu” drukujemy kolejną porcję listów i artykułów, które wywołała decyzja sądeckich radnych o likwidacji pomnika żołnierzy radzieckich przy Alejach Wolności. W większości są to głosy polemizujące z wystąpieniem znanego w mieście historyka pana Józefa Bieńka, który na naszych łamach walczy o zaniechanie niszczenia „przeszłości ołtarzy”. Drukujemy tylko część z listów; tych najbardziej obraźliwych, zawierających zamiast argumentów inwektywy - nie. Ciekawe, jaka to jeszcze sprawa wywoła w naszym sądeckim światku aż tyle emocji? Może zapowiadana zmiana podziału administracyjnego państwa...

(B)

Pocztylion Pocztylion

PYTANIA DO PANA JÓZEFA BIEŃKA

Zawsze zgadzałem się dyskutować z Panem Józefem Bieńkiem (o czym sam może zaświadczyć), ale po opublikowaniu jego artykułu „Komu krecha”, mam do niego pytania:

1) Odkąd to taki poważny człowiek, jakim jest niewątpliwie mój Szanowny Adresat, czytuje takie brukowe pisma, jak „Gazeta Towarzystwa” i opiera się na faktach, czy „faktach” tam podanych?

2) Jakie to „wysokie funkcje w aparacie partyjnym” (domyślnie: PZPR - przyp. T.D.) pełnił Leszek Moczulski, przywódca KPN, który jednak w czasie, w którym Pan Bieńka pisał spokojnie artykuły nie tylko do „Rocznika Sądeckiego”, ale i PZPR - owskiego „Dunajca”, od-

siadywał kolejne wyroki?

3) Skąd Pan Bieńka wie, że wojewoda J. Wiktor „tkwiąc w partii”, „uwzględniał interes społeczny i polską rację stanu”, przecież musiał wykonywać polecenia premiera M. Rakowskiego, a ten I Sekretarza KC PZPR W. Jaruzelskiego, ten z kolei Sekretarza Generalnego partii rządzącej wówczas w sąsiednim, nie zawsze przyjacielsko do Polski nastawionym mocarstwie?

4) Skoro tyłu zapisało się do PZPR, „żeby budować łatwiej i szybciej ojczysty dom”, to dlaczego Szanowny Adresat nie wstąpił do tejże PZPR?

Tyle pytań i wątpliwości. Z poważaniem

Tadeusz Duda

Pocztylion Pocztylion

Na łamach „Głosu Sądeckiego” ukazały się ostatnio doniesienia na temat projektowanego wyburzenia pomnika nagrobnego żołnierzy sowieckich, poległych w Nowym Sączu i tutaj pochowanych. Pragniemy i my zająć stanowisko i dołączyć do głosów wyrażających sprzeciw wobec tych planów.

Uważamy, że jest wiele innych spraw do załatwienia, gdzie można lepiej spożytkować społeczną energię i fundusze. Zwracamy uwagę na ubóstwo diagnostyczne nowosądeckiej służby zdrowia, na niszczenie z braku środków na remont budynku szpitala, na znane wszystkim braki w naszych szkołach.

Pomniki stawiane na grobach powinny pozostać na swoim miejscu,

a spokój zmarłych nie może być naruszany. Na ziemi polskiej jest wiele cmentarzy armii zaborczych, które tu zmagaly się w latach pierwszej wojny światowej. Na stokach Monte Cassino, obok polskiego, jest także cmentarz poległych żołnierzy niemieckich, którzy okupowali Włochy od 1943 roku. Takich przykładów jest wiele. Narody dają dowody swej kultury pozostawiając miejsca zmarłym w spoczynku.

Rquiescent et requiescant in pace.
Ordynatorzy Oddziałów, Kierownicy Działów i ich Zastępcy:

A. Przybyszowski, W. Dzik, J. Janik, K. Kłoczek, S. Malinowski, A. Ślipek, A. Papież, J. Sosnowski, S. Kurek, M. Sokół-Miś, Z. Kubisz - Pajor

Tym razem krótko: aby uspokoić Panią Doktor Godfreyow, że ja również nie mam ani zamiaru ani ochoty polemizować z nią w wiadomej sprawie. Zwłaszcza w tonacji, jaką Pani Doktor zaprezentowała w świątecznym numerze „Głosu Sądeckiego”.

JESZCZE O POMNIKU...

Chciałem także wyjaśnić, dlaczego przyczepiłem się akurat do Niej. Ano po prostu dlatego, że Pani Doktor należy do elity, do szczytowej sfery sądeckiego społeczeństwa. Do tej grupy, od której my, naród, którego jestem drobną częścią - mamy prawo oczekiwać, a nawet wymagać głębszych przemyśleń, mądrzejszych decyzji, większej wrażliwości na sprawy żywych i umarłych oraz wysoko eksponującego się Człowieczeństwa.

Pani Doktor sugeruje, że mój artykuł był niepotrzebnie napisany! A dlaczego? Czyżby dlatego, że nadepnąłem Radzie Miejskiej na honor, że ruszyłem lawinę, która tocząc się w dół wywołuje różne reakcje, najczęściej popierające

mój głos w sprawie pomnika. Choćby tylko wspomnieć głęboko przemyślane wypowiedzi dra Masiora na łamach „Gazety Krakowskiej” i „Głosu Sądeckiego”.

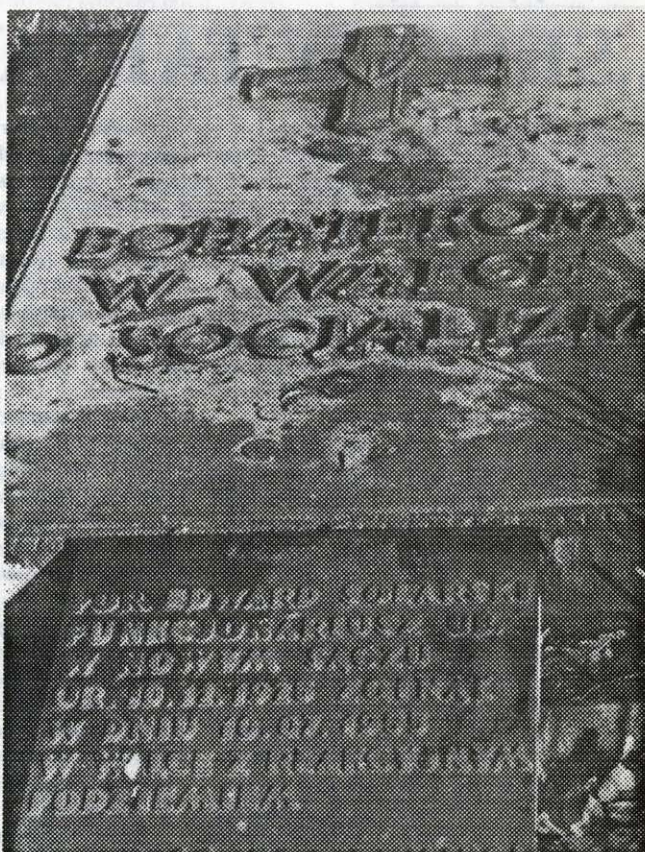
Czyli że sam nie jestem. A mając grono zwolenników - jestem w porządku z łacińskim przysłowiem: vox populi - vox Dei! Ale

skoro jesteśmy już przy łacinie, powtórzmy jeszcze jedną maksymę: mortui viventes obligant” (zmarli zobowiązują żyjących). Do czego? Ano, przynajmniej do szacunku.

Pani Doktor twierdzi, że wniosek w sprawie pomnika wpłynął ze sfer akowskich. Przepraszam: Pani Doktor może się na tym nie znać, ale ja o sprawy AK ocierałem się co dzień przez wszystkie lata jej istnienia. Była jedna. W Nowym Sączu i na całym obszarze Podziemnego Państwa.

W latach powojennych pion ideowy AK reprezentował (w pewnym sensie) ZBOWiD, przemianowany na Związek Kombatanów RP (DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

PO RUSKICH - UBEKI



Po decyzji o rozbiorze pomnika żołnierzy radzieckich (Al. Wolności), KPN wnosi o likwidację grobów funkcjonariuszy UB (stary cmentarz).

To maj, a Naród Maryjny to nie jakas licentia poetica, to pewna czasem wręcz wstrząsająca historyczna rzeczywistość zamknięta w czasie, który nie jest sam w sobie bytem, a jednak obejmuje losy narodów, a szczególnie los naszego Narodu, nie tylko w asyście Najświętszej Marii Panny, ale i z jej łaską. Wyrachowane artykuły liczących się czasopism na Zachodzie o dojmujących tytułach,

la ustami Klucznika, który pojął mistrza - zakrył ręką lica i krzyknął: „Znam! Znam głos ten! To jest Targowica!” Tak bliskie w czasie są te dramatyczne rocznice: 201 rocznica Konstytucji 3 Maja i 200 rocznica Konfederacji targowickiej. Z jednej strony głęboka myśl polityczna i narodowa, gorące serca i ofiarność, a z drugiej strony egoizm, prywatność, opór przeciw rzeczowym reformom

Sygnaturko z kolczykami
O Kościele naszych cierpień
Matko Boska, Mądra taka
żeś jak ogród z plonem łask
Rzuć najmniejszy choćby blask
W ciemne wiersze Grochowiaka.

I trzeba w tym właśnie tegorocznym maju modlić się Narodowi, młodzieży i dzieciom o mądrość od Marii, o dar perswazji, by przeko-

Pisane w sutannie

MIESIĄC MARII, NARODU MARYJNEGO I JEGO PANA

jak: „Polska upada na duchu”, „Dać Polsce kompas”, czy „Podzwonne dla demokracji”, że już pominąć alarmujące głosy dzwonów ekologicznych, z tym pierwszym z nich, z Hiroshimy czy Nagasaki, a może i Czarnobyla, mogą Polaków zastraszyć, ale chyba tylko tych, którzy nie znają imienia Marii. Kazimiera Itakowiczówna modliła się swoją poezją: „O Mario, Królowo słońca i gwiazd niezliczonych i pięciu mieczów boleści, uprosz łaską zbawionej i lekkiej śmierci dla nosicieli na ziemi Twego imienia”. Subtelna poetka Kazimiera umiała myśleć eschatologicznie. Największy poeta polski i najgorętszy z patriotów romantyków, ten, który powiedział: „Ja i Ojczyzna to jedno”, ten, który swój program cały zawarł właściwie w nieśmiertelnej apostrofie „Pana Tadeusza”, wyraził swoją grozę w Koncercie Jankie-

Sejmu Czteroletniego, w tak krótkim czasie wytorzyły przepaść i zepchnęły Ojczyznę w niewolę ponad wiekową. Tanta molis erat Romanam condere gentem, pisał Wergiliusz w Eneidzie - tak wielkim było trudem stworzenie narodu rzymskiego. Tak trudno dzisiaj można i trzeba powiedzieć - stworzyć dobrą i zdrową moralnie i gospodarczo III Rzeczpospolitą, która boryka się ciągle z różnymi Konfederacjami „targowickimi” w naszych Izbach Parlamentarnych, że się wzywa uczciwych prokuratorów do uporządkowania wreszcie pewnych spraw. A mnie się ciśnie na usta modlitwa, może na cały bieżący rok maj, którą odmówił Stanisław Grochowiak:
Matko Boska od aniołów
Matko Boska od pajaków
Śnieżnych żagli smagła Pani

nyać wielu jeszcze tych, którzy boją się religii w szkołach, mimo że 95% młodzieży i dzieci korzysta z lekcji czy spotkań religijnych. I tych, którzy trwożą się na wspomnienie modlitwy w szkołach, chociaż 10 różnych wyznań w Polsce ustaliło nawet jej krótki, prosty, ekumeniczny tekst. Kto się boi modlitwy? W tych dniach odbywa się budzący głębokie refleksje chyba u wszystkich mądrych Polaków „marsz żywych” - młodych i starych Izraelitów - marsz przesiąknięty nie tylko potem, ale modlitwą dla upamiętnienia „Holokaustu” żydowskiego getta w Warszawie. Widzę jeszcze te ogromne, ciemne chmury dymu, przewalające się wczesnym rankiem (godz. 4.50) 19 kwietnia owego roku. I py-

tam: „Kto się boi modlitwy i żywych, jeszcze nienarodzonych w naszym kraju? A po wysłuchaniu wywodów - andronów Pani Poseł Labudy w telewizji na temat życia nienarodzonych i aborcji - nie mogłem zasnąć. Ale się jeszcze raz pomodliłem i zasnąłem.

W Miesiącu Marii koniecznie potrzeba narodowi i nam modlitwy za polskie rodziny i nasz Naród Maryjny.

O. Władysław Augustynek SJ.

Recenzje, recenzje

„SUŚCI W TARTACH”

Suści - szeleści.

„Syćko w górak suści a jency. Na wirku ka wanta o zrywobycie sie drency ze dołu padnie i haw trzaśnie na jamen. Juz wisi na skrawku. I woda kie juz mine na siklawy krapke jeno cichnie, kie jii pęd nie zapiera kamień i nie trzyma za białe grzywy. Hale nooremniejszy jes je tyn wrzajsk co cipie w cisynie. Ejze, haw siedzi latami roztomaitymi bajdami flore tyn slychowoc moze, fto mo wielgom miełoś ku Tatrrom. Tako i ckleu niepilli lepi zebyś nie rewoł w górak bo i tak nie nońdzies sie tatrzańskim. Bo miasto suściec wse bees wrzejszacy. Bedzie”.

W Oddziale PTTK „Beskid” w Nowym Sączu jest do nabycia książka doprawdy niezwykła. Dzieło krakowianina, człowieka, który ponad wszystko góry, Tatry, szczególnie umiłował. Autor nazywa się Konrad Waldemar Wabersich, ma lat bez mała 80 i pozycja pt. „Suści w Tatrach” jest dziełem jego życia. Warto już na wstępie zwrócić uwagę na dwa fakty: po pierwsze niniejsza praca literacka była opiniowana z pozytywną konkluzją przez doc. dr H. Grabowską z Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, i po drugie, część uzyskanego dochodu ze sprzedaży, pan Wabersich przeznaczył na odbudowę schroniska na Przehybie.

Książka wydana jest w nakładzie 1.000 egzemplarzy w Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i ilustrowana przepięknymi rycinami autora. To zbiór pisanych gwarą (jej próbki na wstępie) gawęd góralskich, dotyczących słynnych postaci z Podhala i opiewających piękno Tatr.

Konrad Waldemar Wabersich, jak sam we wstępie przyznaje, po górach zaczął chodzić już od dziecięcego roku życia, wówczas na wysokościach proporcjonalnych do wzrostu. Zaliczył jednak już wówczas Radziejową, Rogacz i Baranią, gdyż pod nią mieściły się tartaki i gniazdo jego dziadków. Kochał jednak góry na miarę olbrzyma. Toteż gdy już „weń weszły”, w różny sposób, pragnął potem wyrazić tę miłość do nich, a już do Podhala tatrzańskiego w szczególności, a może nawet wyłącznie.

Łatwo powiedzieć, że coś się pokochało - pisze Wabersich - ale trudniej tak dokumentnie powiedzieć, co też się naprawdę kocha w tym obiekcie i dlaczego. Trudno za duszę mówić, jeśli to w ogóle jest możliwe, gdy ona rodzi tę miłość. Wtedy należałoby raczej kochać Panią Miłość, że taskawie do nas przychodzi. A więc szanować czy kochać - samo kochanie”.

I jest ta książka egzemplifikacją tej miłości. Przebiega ona z każdej karty, z każdej gawędy, z każdego zdania. Dług został więc przez autora uregulowany.

Prawdziwą perełką jest słownik wyrazów gwarowych Podhala - rejonu Bukowiny Tatrzańskiej oraz omówienie niektórych nazw i określeń przyjętych w książce. To nieoceniony materiał dla badaczy folkloru tatrzańskiego.

Zatem, jeśli chcesz przyczynić się do odbudowy schroniska na Przehybie, kup koniecznie „Suści w Tatrach”!

Daniel Weimer

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 7)

i b. Więźniów Politycznych. Drugą oficjalną formacją jest niedawno powstały Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Natomiast stworzony przez pana Gurtmana „Związek” jest tworem sztucznym, powołanym po to, aby ktoś mógł dostąpić zaszczytu piastowania funkcji prezesa.

Jeszcze o pomniku...

A dorobek? No właśnie. Były ZBOWiD, dziś ZKRP i b. WP ma na koncie kilkadziesiąt pomników, obelisków i tablic upamiętniających miejsca walk, męczeństwa i straceń. To z jego inspiracji, dzięki jego staraniom, przy poparciu władz miejskich, powstało wspaniałe urządzone Mauzoleum na Starym Cmentarzu, odnowienie Krzyża Powstańców, Grobu Nieznanego Żołnierza, Pomnika Legionistów, pomnika koło mostu na Kamienicy, kwater żołnierzy wrzesniowych, mogił w Biegonicach i wiele innych osiągnięć. Bo Oni stawiali się od razu na budowanie, tworzenie i utrwalanie.

A czego dokonał pan Gurtman i jego pseudoakowski związek? Poza rozróżnami na podwórku własnym - jedynym „twórczym dziełem” był... wniosek na rozbiórkę pomnika przy Al. Wolności. Za wszelką cenę. Aby tanim, efekciarskim gestem wejść na karty sądeckich dziejów. (Chyba Księgi Głupoty). No cóż, skoro na fanatyzm i nienawiść nie ma rady - pozostaje powiedzieć: Tak go znać - jako go stać!

Józef Bieniek

Policja ma „Głos”!

POLICJA BARDZIEJ LOTNA

W policji - jak w wojsku - procenty, rzecz święta. W pierwszym kwartale br. KWP w Nowym Sączu wykryła 77,1% przestępstw, tj. o blisko 10% więcej, niż w tym samym czasie roku 1991. Podniosło to rangę sądeckich stróżów porządku z 15 miejsca w kraju w ub. roku na miejsce 9. Nie jest to bez znaczenia, jeśli uświadomimy sobie, że ilość przestępstw znacznie wzrosła. W I kwartale ub. roku odnotowano ich 1.335, w tym roku - 2.369. Wzrost wykrywalności, mimo zwiększenia się liczby czynów przestępczych oznacza, że nasza „zweryfikowana” policja działa coraz sprawniej. Młodzi kandydaci na szeryfów zaczynają nabierać doświadczenia.

DZIĘKI BOGU I POLICJI

Niegdyś milicjant był synonimem człowieka opływającego w dostatki. Dobra pensja, tanie żarcie w dotowanym kasynie, kredyty (bezzwrotne), itp. W zamian - bardzo lojalna służba. Dziś służba dalej musi być lojal-

na, ale z forszą kruchą. Wszystkie bez mała wydziały KWP w Nowym Sączu cierpią na braki ludzi do pracy, ale naczelnik kadr - **Stanisław Czocho** - nie chce przyjąć do pracy. Nie ma za co. Brakuje środków na nowy sprzęt, wyposażenie, remonty. Na wszystko. „Góra” ustala bezsensowne, choć pewnie konieczne limity na paliwo dla radiowozów, które tym samym zamieniają się w stojące budki itp. Z tego powodu policjanci szukają ...sponsorów. W I kwartale br. przeróżne instytucje, a i społeczeństwo też, przekazały na rzecz policji (w naturze i gotówce) ponad 840 mln złotych. Znalazły się wśród nich 4 „Polonezy” i 1 „Tarpán”, komputery za kwotę 38 mln zł, środki techniczne dla ruchu drogowego (5 radarów wysokiej klasy, alko-test, kamera video), 22 odbiorniki CB - Radio i in. Rejonowa Komenda w Nowym Sączu dotarła do sponsorów „wartych” 26,6 mln zł.

1 NA 200 ZAGROŻONY

W całym województwie na 10.000 mieszkańców „przypada” 31 przestępstw. W Rejonie Nowy Sącz - 52. Oznacza to, że zagrożony jest co dwusetny sądeczanin. Dobrze z tym proble-



Fot. S. Śmierciak

mem uporali się policjanci w Bobowej i Łukowicy. Pracuje tam co prawda zaledwie po 5 funkcjonariuszy, ale wykrywalność wzrosła w ostatnim czasie o równo 100%! Jednocześnie zanotowano spadek przestępczości o 50%!

UKRADLI AUTO POLICJI!

Mieszkańcy Raby Wyżnej nie byli pozytywnie ustosunkowani do tamtejszych stróżów porządku. Wójt zorganizował spotkanie z Wojewódzkim Komendantem Policji - podinsp. Tadeuszem Kinachem. I tak „poleciała głowa” wcześniejszego Komendanta Komisariatu. W dowód szacunku dla zrozumienia ich racji, miejscowa ludność fundnęła policjantom „Poloneza”. Ci wsiedli w auto i zaczęli

swoją robotę. Jednak część mieszkańców zaczęła kręcić nosem. Samochód niby wzięli, ale czemu nie chcą go poświęcić? Trwało to jakiś czas. O poświęceniu samochodu nie było słychać. No i ...ktoś ukradł pojazd policji! Ej, gdyby tak poświęcili?

COŚ DLA AFERZYSTÓW

W WKP powołana została komórka d/s aferowych i ekonomicznych. Zajmować się ona będzie sprawami podatkowymi, przekraczaniem uprawnień przez prezesów spółek itp. „Na tapecie” znajduje się 10 spraw, w które zamieszanych jest 15 podejrzanych. 5 osób aresztowano. Kierownikiem wspomnianej samodzielnej sekcji jest kom. **Ryszard Srebrny**, tel. 243 - 60.

Jak najprościej pozbyć się prawa jazdy?

Recepta jest prosta. Postaw auto pod budynkiem policji za zakazie zatrzymywania się!

Tak uczynił jeden z kierowców Miejskiego Zarządu Dróg i Mostów. Zatrzymał swoją ciężarówkę z platformą na skrzyżowaniu ul. Szwedzkiej z ul. Dunajewskiego. Wyjeżdżający zza skrzyżowania prowadzącej od Ryku zauważyli nagle przed sobą rufę platformy, dokonywali nagłego skrętu i dziękowali Opatrzności za to, że czuwała nad nimi. Niedługo potem mogli już dziękować komuś innemu. Szparkim

krokiem do auta zbliżył się (uwaga!) sam kierownik sekcji ruchu drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji - nadkom. **Stanisław Smoleń**.

- Kto jest kierowcą tego pojazdu?

- Ja - podniósł się z chodnika facet z „Popularnym” w dłoni.

- Jakiej kategorii ma pan prawo jazdy!?

- „zapytał” nadkomisarz.

- Jedynkę - odparł dumnie indagowany.

- Informuję pana, że już go pan nie ma!

Po chwili auto i platforma zniknęły. Prawo jazdy zapewne też.

Daleko od szosy!

Jak informuje nadkom. **Stanisław Smoleń** z samodzielnej sekcji ruchu drogowego KWP, w I kwartale br. zatrzymano na nowosądeckich drogach 476 nietrzeźwych kierowców. W samym Rejonie KRP Nowy Sącz, ujawniono aż 160 takich przypadków.

W porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyła się liczba zabitych (o 61%) i rannych (o 23%)

w wypadkach samochodowych. Policja utrzymuje, że jest to wynik wprowadzenia obowiązku jazdy „na światłach” w miesiącach jesienno - zimowych.

Nadal najbardziej zagrożonymi rejonami Nowego Sącza pod względem ilości wypadków drogowych są: ulice: Lwowska i Węgierska, a poza Sączem - Chelmic.

Kolumnę opracował (as)

Patrząc na mapę Nowego Sącza, nawet niefachowca uderza charakterystyczne jego rozplanowanie. Duży, prostokątny rynek, z którego narożników biorą początek dwie ulice, usytuowane względem siebie pod kątem prostym. To pozostałość średniowiecznych prawideł lokacyjnych prawa magdeburskiego, która pomimo upływu lat i wielu kataklizmów, jest w dalszym ciągu czytelna. Zresztą podobny układ zachowały inne miasta Małopolski, np. Kraków, Bochnia, czy też pobliski Stary Sącz.

Dzisiejsze Stare Miasto, opasane niegdyś wysokim na około 7 metrów i grubym na 1,5 m kamiennym murem obronnym, to dawny Nowy Sącz. Jego granice wyznaczały owe umocnienia, biegnące wzdłuż terasy wznoszącej się

XVII - wiecznego Nowego Sącza posłużyła w 1618 r. patrycjatowi do podziału miasta na tzw. kwartały. Związane to było z posunięciami przeciwpożarowymi, „by wszelką pożogę z grodu naszego wyrzucić”. Na czele każdej takiej jednostki stał kwatermistrz, rekrutujący się spośród osób cieszących się powszechnym autorytetem w mieście. Do jego obowiązków należała koordynacja wszelkich poczynań zabezpieczających swój rejon przed ogniem.

Do pomocy „szefowi” przydzielano piętaków, których liczba stale się wahała. Wykonywali oni wszelkie polecenia przełożonego, a na wypadek pożaru, jako pierwsi przystępowali do walki z żywiołem, mobilizując równocześnie ludność do akcji ratunkowej.

Sądeckie ulice i strażacy

nad poziomem rzeki Kamienicy (od wschodu i północy) i Dunajca od zachodu. Natomiast południowy odcinek, wzmocniony wałem ziemnym, zamykały dzisiejsze ulice: Wałowa i Szwedzka.

Dawna ulica, oprócz funkcji komunikacyjnej, spełniała również rolę ośrodka życia towarzyskiego, a zarazem była wykładnią pozycji społecznej jej mieszkańców.

Przypominając staropolskie nazwy owych *civitati viae*, oprócz ogólnikowych informacji topograficznych, podano w nawiasie liczbe budynków przy nich stojących przed 1611 rokiem, natomiast kursywą - dzisiejszą nazwę.

- Polska (67) - *Kazimierza Wielkiego*. Najdłuższa ulica w mieście, łączyła Rynek z zamkiem starościńskim, kończąc się Bramą Krakowską. Zamieszkiwana przez rzemieślników. Po 1772 r. nosiła nazwy: Zamkowa, a później Żydowska.

- Szpitalna (40) - *Piotra Skarki* prowadziła z Rynku do kościoła OO Norbertanów, obecnie Jezuitów. Skupiała w zasadzie bogatych mieszczan.

- Drwalska (20) - *Jagiellońska* i Furmańska, zwana również Węgierską (19) - *Dunajewskiego* biegnęły z Rynku w kierunku południowym, w stronę Bramy Węgierskiej.

- Vetero hospitalis, czyli Staroszpitalna lub Zaszpitalna (10) - *Św. Ducha*, usytuowana na osi północ - południe, łączyła ulicę Młyńską z klasztorem OO Norbertanów.

- Młyńska (20) - *Lwowska*. Zamieszkiwali ją bogaci mieszczaństwo i rzemieślnicy. Prowadziła z Rynku w kierunku wschodnim, ku Bramie Młyńskiej.

- Różana (21) - *Pijarska*, równoległa do Furmańskiej, łączyła ogrody miejskie i chmielniki z ulicą Biskupią.

- Biskupia (5 ?) - *Hoffmanowej* rozpoczynała się w Rynku i kierowała się w stronę Różanej, do Dworu Biskupiego.

- Kacza to prawdopodobnie dzisiejsza Wąska.

Oprócz wymienionych były również i inne, które nie posiadały konkretnej nazwy i tak: Do kolegiaty (*Stefana Wyszyńskiego*), Do kościoła OO Franciszkanów (obecnie *Franciszkańska*), Do łaźni - *Piaśtowska*, „Przecna” do Młyńskiej - *Sobieskiego*, Koło Bramy Węgierskiej - *Wałowa* lub *Szwedzka*.

Przedstawiona powyżej topografia

Acta consularia z lat 1609 - 1619 ukazują nam owych pierwszych druhow - protoplastów Zawodowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu. Ich nazwiska odnotowano w „*Ordinatio ulic y Mieszczan do brania ognia*”. Byli to:

W Rynku (podzielono na cztery kwartały):

Kwatermistrzowie: Andrzej Chaliniowicz Rajca, Wojciech Niziowicz, Stanisław Bogdałowicz, Stanisław Krokier.

Piętacy: Wincenty Kłodawski, Szymon Wolski, Jan Piekarz, Wawrzyniec Konwisarz.

W Polskiej ulicy po jednej stronie:

Kwatermistrz: Pan Balcer Pierchala Rajca

Piętacy: Bartosz Marszałek, Błażej Groszek, Jan Świerkowicz, N. Fiuth.

Po drugiej stronie:

Kwatermistrz: Stanisław Profticz Piętacy: Marcin Ziółko, Wojciech Czapanik, Baryczka, Jan Kotlarz.

W Szpitalnej ulicy (podzielona na trzy kwartały):

Kwatermistrzowie: Jakub Rynkiewicz, Wawrzyniec Mikołajczyk, Jakub Ryman

Piętacy: Stanisław Pieściółek, Janusz Kowal, Piotr Dzwonnik, Kołodziej, Pietak, Piotr Obląkowicz.

Za Szpitalem:

Kwatermistrz: Adam Laska Piętacy: Jan Gądek i Kasztelan.

Na Młyńskiej ulicy:

Kwatermistrz: Pan Griger, Kłodowski Rajca

Piętacy: Piętak, Gargula.

Na Drwalskiej ulicy:

Kwatermistrz: Pan Sebastian Irzykowicz Rajca

Piętacy: Marcin Sliwowski, Jan Obląkowicz, Jakub Galiasz.

Na Furmańskiej ulicy:

Kwatermistrz: Wojciech Ząbłotni Piętacy: Wojciech Zalewski, Piotr Gieniek, Jan Kowal, Andrzej Rolka.

Na Różanej ulicy:

Kwatermistrz: Andrzej Kwiatonowski Piętacy: Rozdymała, Jan Organista.

U klasztoru:

Grygiel Kitha.

A tak nawiasem mówiąc: ciekawe, czy w Sądeckich Zawodowych Strażach Pożarnych *Anno Domini* 1992 pracują potomkowie owych kwatermistrzów i piętaków z 1618 roku, kontynuując rodzinną tradycję?

Stanisław Korusie-

Śladem naszych publikacji

Wielce Szanowny Panie Prezydencie.

Zwracamy się do Pana z prośbą o poparcie naszej inicjatywy i przywrócenie zmienionej w ubiegłym miesiącu nazwy ulicy, przy której zamieszkujemy, z A. Konstanty na Mariborską.

W ubiegłym roku Komisja do Zmian Nazw Ulic Nowego Sącza podjęła decyzję o przemianowaniu naszej ulicy z Mariborskiej na Agaty Konstanty. Dwukrotnie zwracaliśmy się pisemnie do wyżej wymienionej Komisji z prośbą o cofnięcie tej decyzji. Nasze pisma zlekceważono i nie odpowiedziano na nie. Nikt z PT Członków Komisji nie wyjaśnił nam powodu tej zmiany. My, którzy od kilku lat zamieszkujemy w tej dzielnicy, przystępowaliśmy do tej nazwy, posługujemy się ustalonym adresem w korespondencji, w kartach wizytowych, papierze firmowym. Zmiana adresu wymaga od nas dokonania nowych wpisów w dokumentach. Wszystko to łączy się z kosztami, stratą czasu i innymi niedogodnościami.

Tymczasem całkowicie niezrozumiałą jest powód zmiany nazwy ulicy, która kojarzy się z miastem zaprzyjaźnionym z Nowym Sączem,

leżącym u podnóża Alp, w nowo powstałej Republice Słowenii, która w czerwcu ubiegłego roku odzyskała niepodległość, bohatersko przeciwstawiając się zbrojnej interwencji.

Mamy nadzieję, że nasze argumenty przekonają Pana Prezydenta i przedstawi Pan na forum Rady nasze racje. Wiemy, jak bliska jest Panu idea miast zaprzyjaźnionych. Słowenia, podobnie jak Polska, kroczy trudną drogą dekomunizacji i tworzenia nowego porządku.

Tym bardziej celowe jest budowanie mostów i wymiana doświadczeń z zaprzyjaźnionymi Słoweniami. Nie możemy od nich oczekiwać darów, ani materialnej pomocy. Możemy tam natomiast spotkać prawdziwych przyjaciół. Niektórzy z nas byli w Słowenii i wiedzą, jak piękny jest ten kraj i jak wysoką posiada cywilizację.

Panie Prezydencie! W niedawnym wywiadzie udzielonym jednej z gazet zaprezentował się Pan jako zwolennik czystości i porządku w naszym mieście.

W imię tego porządku i poszanowania woli mieszkańców prosimy o stosowną interwencję w Radzie Miasta.

(kilkadziesiąt podpisów)

PSU TO DOBRZE

Koleżanka przysłała do pracy w nastroju - delikatnie mówiąc - refleksyjnym. Nieobecnym okiem wgapiła się w okno, dziobała łyżeczką w nie dopitej kawie.

Wreszcie: - *Wicie* - zaczęła - *wczoraj zachorował nasz pies.*

Nie wszystkie szalejemy za psami, ale poczułyśmy się zobligowane do wyrażenia współczucia, więc jedna przez drugą zaczęłyśmy wypytywać.

- *Dajcie spokój psu. On już jest w porządku. Jakby wam tyle do pyska wtykali, co jemu, też byście nie siedziały, tylko leżały w kącie z ciepłym nosem. To mnie teraz dusza boli.*

I zaczęła się opowieść, od której i nam dusze drgnęły. Jak to wokół popiskującego psiaka zgromadziła się rodzina, jak to dzieci - na wyścigi z mężem - podtykały biedactwu: a to miseczkę mleczka, a to kostkę cukru z kromkami miętowymi; jak to opatulali chorego w ciepłe kocyki, chodzili na paluszkach i obdzwaniał znajomych „specjalistów”; jak wreszcie mąż wezwał weterynarza i bez drgnienia powieką odliczył kilkudziesięciotygodniową należność.

- *Dobrze wiecie, że ja też mam*

bzika na punkcie naszego psa, ale... no, może to pogoda, albo może co innego. Słowem, po raz pierwszy, odkąd go mamy - obejrzałam tę komedię z boku. A powtarza się to często, bo mamy psa rasowego, delikatnego. Pomyślałam, ile razy w tym czasie mnie bolała głowa, ile razy ja miałam grype, ile razy mi dokuczał owrzodzony żołądek? I nigdy, daję słowo, ani dzieci, ani mąż nie poświęcili mi nawet odrobiny z tej troski, z jaką potraktowali wczorajszą psią chorobę.

Zrobiło nam się smutno. Pomyślałyśmy o sobie, o naszych mężach, naszych dzieciach, naszych psach, bólach głowy i wrzodach. W końcu, jak się dobrze zastanowić, to każda z nas zajmuje ostatnie miejsce w hierarchii domowych ważności. Po dzieciach, mężu i psie. Przecież to my z katarą sterczymy w kolejkach, z grypą urządzamy wielkie pranie, w czasie zwolnienia porządkujemy szafy, przegryzając ból głowy „krzyżkiem, leczymy rodzinę.

Tak, nawet psu powodzi się zdecydowanie lepiej. Nie musi rozstrząsać różnych „za” i „przeciw”, (DOKOŃCZENIE NA STR. 16)

- To był dla mnie ostatni moment powrotu do moich obowiązków domowych - mówi Stanisława Popielowa.

wielka frajda. Co tu dużo mówić, w domu czuję się najlepiej, mam wspaniałą, Kochającą się rodzinę, bez niej

PANI STASIA

posłanka na Sejm dwóch poprzednich kadencji, z województwa nowosądeckiego. - Dlatego nie czyniłam starań o wysunięcie mojej kandydatury w ubiegłorocznych wyborach. Nie da się bowiem pogodzić na dłuższą metę obowiązków posła i rolnika bez uszczerbku dla jednej ze sfer działania. Po tych kilku latach wytężonej pracy nareszcie mam czas na zrobienie generalnych porządków w domu i gospodarstwie. Oprócz uprawiania ziemi zajmuję się też hodowlą i bardzo brakowało mi tych codziennych kontaktów z moją trzódką, przy której obowiązki spełniam naprawdę z ogromną przyjemnością. Mam także w domu małego wnusia, który także potrzebuje babcięj troski, opieki, a pranie jego pieluszek to dla mnie również

nie potrafiłabym żyć. Moi bliscy pomagali mi w tych trudnych latach, kiedy większość czasu przyszło mi spędzać poza domem w Warszawie.

Ale nie wyłączyłam się zupełnie z mojej pracy na rzecz środowiska wiejskiego, a szczególnie kobiet na wsi. Od lat działam w Kole Gospodyń Wiejskich i to jest - jeśli mogę to tak powiedzieć - moje drugie życie, moja pasja. W centrali KGW, której przewodniczyłam, bywałam dość często z racji bytności w stolicy, ale bolałam nad tym, że nie mogę odpowiedniej ilości czasu poświęcić mej macierzystej, wiejskiej organizacji (choć należę do niej od 20 lat), a także Oddziałowi Wojewódzkiemu, z którym również od dawna jestem związana. Mam ambicję nadrobić to teraz, dlatego bardzo



Fot. J. Cebula

ostro wzięłam się do pracy, chcąc z jednej strony przetransponować w teren pewne ustalenia podjęte przez naszą centralę, zaś z drugiej - na ile mi czas pozwoli - aktywnie włączyć się w prace społeczne prowadzone przez kobiety w mojej wsi, Mszalnicy i gminie Kamionka Wielka.

Zajmować się będziemy organizacją seminariów, aby móc przejąć w kołach te wszystkie sprawy, które utrudniają życie kobietom wiejskiej: zorganizować opiekę i dożywianie dzieci wiejskich, stworzyć właściwy system informacji pozwalający sprawnie dotrzeć na wieś wszystkim nowinkom. Na pewno jedno z takich seminariów odbędzie się w Nowym Sączu. Natomiast w mojej wsi dalej pilotuję modernizację magazynu nawozowego. Mamy już materiały budowlane i wiosną rozpoczynamy prace. Obiekt ten chcemy przystosować też do organizacji dziecińców, zimowisk, spotkań. Mieścić się tam będzie wypożyczalnia naczyń, „Instytucja” ogromnie ważna dla środowiska wiejskiego. Wszyscy to robimy na wsi oczywiście w czynnie społecznym, dzięki dobrej woli mieszkańców, których zachęcamy do pracy takim hasłem: „sami sobie” - bo któż nam w tych trudnych czasach pomoże. A tak na marginesie powiem, iż szkoda, że zlikwidowano fundusz socjalny wsi, z którego można było dofinansowywać pewne akcje społeczne lub ważne inwestycje. Środków na działalność na rzecz kobiet wiejskich szu-

kać wszędzie. Ostatnio zaangażowałam się w działalność na rzecz powołania Zarządu Krajowego Fundacji Rockefellera, która poszukiwać będzie środków na cele wspomniane przeze mnie.

Istniejący stan rzeczy zaakceptowałam z ogromną pogodą wewnętrzną, uważam, że to co się robi w środowisku, wokół siebie, również jest dla kraju potrzebne. Z wielką uwagą śledzę relacje z obrad Sejmiku obecnej kadencji. Chciałabym, aby praca parlamentarna szła im jak najlepiej, gdyż wiem, „jaki to ciężki kawałek chleba”. Inaczej patrzeć też na pracę parlamentu, którego byłam członkiem. Rozumiem, że nie wszystkie podjęte przez nas uchwały przetrwały próbę czasu i przystają do dzisiejszej rzeczywistości. Mam uwagi do ordynacji wyborczej, którą sama uchwalałam, myślę, że większościowa byłaby lepsza. Moje doświadczenie pozwala mi lepiej rozumieć to, co się dzieje na sali sejmowej.

Ocenę mojej pracy parlamentarnej pozostawiam wyborcom, z którymi, gdybym mogła się częściej w oym czasie spotykać, miałabym więcej satysfakcji. Jestem zadowolona, że dzięki nim mogłam poznać „od góry” mechanizm rządzenia państwem. Dziękuję za stworzenie mi tej możliwości. Życzę wszystkim dużo wytrwałości w tym trudnym dla naszego kraju okresie i dużo życzliwości dla siebie nawzajem.

Zanotował: MASZ

Pocztylion



Pocztylion

Moje krótkie uwagi do książki Jerzego Gizy pt. „Nowosądecka Lista Katyńska”.

Będąc ostatnio na ziemi sądeckiej, w zasięgu mojej ręki znalazła się wyżej wymieniona książka. Bardzo wymowny tytuł zachęcił mnie do natychmiastowego jej przeczytania.

Biorąc do ręki książkę byłam przekonana, że poznam bliżej kolejne postacie zamordowanych polskich oficerów. Oczekiwania moje nie zostały spełnione. Zamiast poznania życiorysów pomordowanych Sądcezan najwięcej dowiedziałem się o co prawda młodej jeszcze przeszłości autora książki.

Kiedy autor usiłując kreślić życiorysy pomordowanych oficerów poświęca im zaledwie po kilka wierszy (np. Katyń poz. 4, 6, 13, 16, 22, 38, 39, 45, 51 - 54, Ostaszków poz. 5, 9, 12 i Starobielsk poz. 4, 7, 13, 18, 23, 25, 28, 30, 31 i 32) - to własnej osobie poświęca o wiele więcej miejsca (ostatnia strona obwoluty oraz wstęp). Takie podejście, a nawet zamieszczenie zdjęcia autora podważa jego skromność.

Czytając książkę na stronach, której czytelnik dowiaduje się zbyt wiele o samym autorze i jego rodzinie (babci, dziadku, córce i ojcu) odnosi się wrażenie, że autor podejmując się tak aktualnego, a zarazem bolesnego tematu chciał budować w ten sposób własną popularność popelniając tym samym wielki błąd (zatracając) główny temat i cel, któremu miała służyć książka. Ubolewać należy nad faktem zamieszczenia w książce tak lakonicznych i ograniczonych not informacyjnych o oficerach wymienionych pod wyżej wymienionymi pozycjami.

Świadczy to bardzo niekorzystnie o autorze książki, który nie raczył sobie zadać (trudu) o uzyskaniu obszerniejszych materiałów źródłowych.

Licząc na to, że autor książki wyeliminuje z niej wskazane przeze mnie jej niedociągnięcia, a szczególnie to co wskazuje na chęć wyrobienia sobie tą drogą złe pojętej popularności.

Kraszewski Teofil
Warszawa
Olszyny 3



Konkurs na 700 LECIE

Czy znasz swoje miasto?

Tym razem zagadka za 100 tys. zł. Oto ona: gdzie w Nowym Sączu znajduje się okazała i ozdobny zegar słoneczny z XVII wieku, do tej pory wskazujący nieomylnie czas? Zagadkę nadesłała pani Irena Styczyńska.

Odpowiedzi prosimy przysłać na adres: „Głos Sądecki”, Narutowicza 6.

W numerze świątecznym zaprezentowaliśmy trzy fotografie. Przysłano wiele odpowiedzi, ale tylko dwie - prawidłowe. Szczście uśmiechnęło się do pani Edyty Popieli z Nowego Sącza. Przypominamy, że nagrodę - 300 tys. zł funduje apteka „Medicorm” z Rynku.

Informujemy, że w numerze świątecznym pierwsza fotografia przedstawiała ul. Jagiellońską i obecny budynek BPH, druga - obiekt „Sokoła” (dzisiaj jest tam kino „Podhale”, zaś trzecia - płotek, który jest teraz na cmentarzu żydowskim.

Idąc śladami historii Nowego Sącza - królewskiego wolnego miasta, co krok spotykamy się z datami, które znaczą ślady czerwonego kura, od 1611 r. poprzez 1863, 1864, aż po ostatnie, z lat 1890 - 1894.

Pragniemy tu odsłonić genezę, przebieg i skutki pożaru 1890 roku, opierając się na relacjach ówczesnych ludzi, sprawozdaniach z gimnazjum, relacji korespondenta „Gazety Lwowskiej”, a przede wszystkim na materiale zawartym w *Księdze Uchwał Rady Miejskiej* z 1890 roku, aby ukazać tragizm tego pożaru.

W dniu 17 kwietnia 1890 r., w dniu jarmarku, ściągęły do Nowego Sącza z bliższych i dalszych okolic tłumy ludzi wraz z żywym inwentarzem. Przyjechali różnymi rodzajami lokomocji, a przede wszystkim przyszli pieszo dokonać transakcji handlowych kupna i sprzedaży, by zaopatrzyć swoje gospodarstwa domowe w potrzebne przedmioty powszechnego użytku. Nic bowiem w przyrodzie nie wskazywało na to, że dzień ten stanie się dla Izraelitów „sądnym dniem” - „ścianą płacz” w dzielnicy przez nich zamieszkałej i odgródzonej od miasta:

Rok 1292. Dokument lokacyjny nowego miasta na prawie magdeburskim na obszarze biskupiej wsi Kamienica - opodal której od strony północnej istniała druga osada, a w niej kościółek murowany w stylu romańskim - pozostający pod wezwaniem św. Małgorzaty - wyznaczał jarmark przypadający na dzień patronki świątyni. Św. Małgorzata, czczona w Kamienicy, była męczenniczką za wiarę, ściętą w Antiochii w III w. i opleciona legendą o ujarzmieniu smoka piekielnego.

Częstym zwyczajem miast średniowiecznych było przyjmowanie za swoje godło patrona miejskiej fary. Zwyczaj ten potwierdził się w przy-



padku nowo powstałego miasta.

Najstarsza zachowana pieczęć miejska wyobraża św. Małgorzatę w koronie i aureoli na głowie, w krzyżem w jednej ręce, a drugą lejącą powściągniętą smoka. Napis w jej otoku wryty gotycką majuskulą + S. ADVOCATI - ATQUE - CIVIUM - D - KEMNIZ + wy-



mienia na pierwszym miejscu wójta, a w drugiej kolejności oby-

HISTORIA

wateli Kamienicy. Drugi napis tej pieczęci, umieszczony w dwóch wierszach BTA MARG/ERITA utwierdza przejęcie patronki kościoła na miejskie godło. Pochodząca z pierwszych lat założenia miasta pieczęć ta odsciska nazwę KAMENICA na dokumentach zachowanych z lat 1306, 1317 i 1323.

Druga pieczęć wyobraża św. Małgorzatę w koronie, siedzącą na tronie, powstrzymującą krzyżem z proporcem atakującego u jej stóp smoka. W jej lewej ręce widnieje model romańskiego kościoła z jedną wieżą i oknami w dwóch kondygnacjach. To wizerunek pierwszej miejskiej fary. Majuskułowy napis w otoku pieczęci + S'ADVOCATI ET CIVIUM IN NOVO-SANDECZ+ głosi, że pieczęć ta należy do wójta i obywateli Nowe-

od północy cmentarzem żydowskim, od zachodu rzeką Dunajec, od południa ulicą Piastowską i Rynkiem, a od wschodu ulicą 3 Maja i ul. P. Skargi. Jedyne studenci klas wyższych gimnazjum sądeckiego byli podnieceni, ponieważ przybył do Sącza, do c.k. gimnazjum dr Zygmunt Smolewicz - wizytator, by w imieniu władzy

starosty sądeckiego Juliusza Friedricha wraz z ludźmi i sikawką do gaszenia pożaru - udało się sytuację częściowo opanować, ale nie na tyle, aby pożar zagasić. Szczególne niebezpieczeństwo zaczęło zagrażać gmachowi gimnazjum, gdy zajęła się kamienica tuż obok niego położona. Dopiero rządcą dóbr nawojowskich, pan Karol

GORE! Nowy Sącz

wyższej dokonać ogólnej wizytacji szkoły z klasą VIII maturalną włącznie.

Niespodziewanie o godz. 12 - tej w południe, w domu przy ul. Zamkowej, u nie ustalonego właściciela, wybuchł pożar. Ogarnął on w oka mgnieniu całą dzielnicę żydowską. Spóźniony przyjazd miejskiej straży ogniowej, a jednocześnie brak wody w pobliskich studniach wystarczającej do gaszenia pożaru, ze względu na suchą zimę. A do tego należy dodać całkowitą bezradność Żydów biegających wokół swoich palących się domostw i lamentujących. Dopiero przybycie na miejsce pożaru osobiście

Gostyński, który przybył z oficjalistami i sprawną sikawką - zabrał się do gaszenia ognia z całą energią i umiejętnością. Wraz z urzędnikiem kolei Leonem Wodzińskim i grupą ludzi z warsztatów kolejowych, skierowanych przez naczelnika Fichęgo, udało się chwilowo sytuację opanować.

Przybyły także już inne straże ogniowe, ale ich działalność była ograniczona brakiem w studniach dostatecznej ilości wody, nawet w tych najgłębszych: u OO. Jezuitów i obok w ratuszu w Rynku. Dzięki skoordynowanej akcji panów Gostyńskiego i Wodzińskiego udało się ocalić budynek

go Sącza. Pierwszy raz w tej pieczęci użyte miano miasta - Nowy Sącz - utrwaliło jego nazwę na zawsze. Pieczęć okazała się od poprzedniej i o bogato rozwiniętym rysunku, podkreśla wzrost znaczenia miasta. Znana jest z dokumentów z lat 1329 i 1343.

Zachowany trzeci odcisk pieczęci miejskiej ukazuje św. Małgorzatę w koronie i aureoli na głowie, stojącą na smoku, dzierżącą w prawej ręce krzyż, którego drzewce tkwi w paszczy smoka, palmę męczeńską w lewej ręce. Majuskułowy napis w otoku + S. CIVITATIS. DE NOVO SAND. + wskazuje, że przed powstaniem tej pieczęci nastąpił rozdział uprawnień wójtowskich od rady miejskiej. Takie wyobrażenie św. Małgorzaty z XIV - wiecznej pieczęci, odcisniętej na dokumencie z roku 1531, utrwaliło się w późniejszych pieczęciach miasta.

HERBÓW NOWEGO SĄCZA

Zaznaczony w pieczęci trzeciej rozdział sądu wójtowskiego od rady miejskiej ujawnił się w XIV - wiecznej pieczęci przeznaczonej dla sądownictwa miejskiego. Wnętrze jej wypełnia rysunek czujnego w swej postawie smoka i napis w otoku + S'CABINORUM IN NOWA SANDECZ +. Brak na pieczęci postaci św. Małgorzaty podkreśla, iż jest to część herbu miejskiego, co było zgodne ze zwyczajem umieszczania na znaku sądu wójtowskiego części tego godła, którym pieczętowała się rada miejska. Pieczęć ta używana była w wójtowskim sądzie ławniczym Nowego Sącza od 1389 do 1737 roku. Odcisk jej znany jest z dokumentu z roku 1583.

Wyobrażenie św. Małgorzaty z miejskiego herbu Nowego Sącza, przy której dodano inicjał „S”, reprezentowało miasto na pieczęci najwyższego sądu prawa magdeburskiego. Pieczęć wypełniona jest rysunkiem korony i w jej tle godłem Orła na tarczy, poniżej których w okoloną labrami sześciopółową tarczę wpisane są herby sześciu miast małopolskich: Krakowa, Nowego Sącza, Kazimierza, Wieliczki, Bochni i Olkusza. Napis łaciński w okręgu o brzmieniu + SIGILLUM + DOMINORUM + COMISSARORUM + SEX + CIVITATUM + mówi, że jest to pieczęć sądu komisarskiego sześciu miast. Sąd ten ustanowiony przez króla Kazimierza Wielkiego w roku 1365 był najwyższą władzą świecką. Trzy razy do roku: 2 lutego, 7 maja i 20 września, udawało się z tych miast po dwóch powoływanych przez króla rajców miejskich, aby w jego obecności rozsądzać sprawy sporne. Pieczęć pozostawała w użyciu do roku 1623.

gimnazjum od pożaru. Godzi się też z całym uznaniem wspomnieć postawę młodzieży gimnazjalnej, która w pierwszej chwili niebezpieczeństwa z całym oddaniem i gorliwością - zabezpieczała przedmioty naukowe zakładu, o ile to uczynić się dało. To ona pod kierunkiem prof. Ludwika Małeckiego - przyjaciela młodzieży - utworzyła szpaler od budynku gimnazjum, aż do rzeki Kamienicy

17 kwietnia 1890 r.

i dostarczeniem wody, choć nie bez trudu - ułatwiła nader całą czynność ratunkową. Ona też jeszcze przez następne 3 dni w obawie, że pożar może jeszcze z sąsiedniej kamienicy wybuchnąć, czuwała w gmachu gimnazjum i penetrowała teren wokół. Postawą swą zdołała sobie zaskarbić uznanie u władz szkolnych i władz miejskich.

Należy dodać, że żadne ze źródeł nie podaje ofiar tegoż pożaru, lecz tylko kilkanaście nazwisk poparzonych strażaków, jak też i ludności cywilnej.

Przedstawiona relacja byłaby niepełna, gdybyśmy nie sięgnęli do podjętych na posiedzeniach Rady Miejskiej uchwał, z których dowiadujemy się, że dla pogrzelców przez-

naczono sumę 1000 reńskich, jako tymczasową zaliczkę, zanim powołana została niezależna komisja, która miała przedstawić dokładny wykaz szkód. Ponadto postanowiono szynkarzom i restauratorom wypłacić zapłatę za udzielony posilek dla straży oraz na wynagrodzenie robotników do usunięcia rumowisk w kwocie 276 zł. Postanowiono także wyasygnować robotnikom kolejowym,

należącym do straży miejskiej 138 złr., jako wynagrodzenie za stracony czas przy gaszeniu pożaru stosownie do rachunku przez naczelnika Fichego zatwierdzonego. Rada postanowiła zwrócić się do Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia, aby wynagrodziła szkody, poniesione przez miejską straż pożarną w sprzęcie. Jednocześnie Rada postanowiła podziękować staroście sądeckiemu i wymienionym już panom: Gostyńskiemu i Wodzińskiemu, ponieważ ich działalność była największa. te uchwały ujęte w formie zwieszkiej, a zarazem rzeczowej uzupełniają obraz pożaru z dnia 17.IV.1890 r.

Józef Plechta

700 LAT NOWEGO SĄCZA

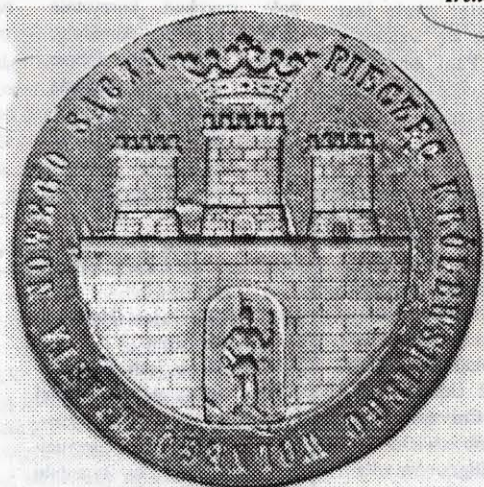
Koniec wieku XVIII. Rozbiór Polski. Nowy Sącz położony na terenie ziem wcielonych przez władze zaborcze monarchii austriackiej w jej skład, traci w 1782 roku miejskie prawo magdeburskie. Austriacki cesarz Józef II wprowadził wyższość władzy monarchy nad Kościołem. Duch „józefinizmu” zaciążył

na zmianie herbu Nowego Sącza. Usunięto z jego godła ok. 1820 r. motyw kościelny, a na tarczę herbu i na pieczęcie wprowadzono w ich pole środkowe wyobrażenie bramy fortecznej o trzech basztach, z których

najwyższą wieńczy korona i z rycerzem stojącym w otwartym przejściu bramnym. Napis w otoku pieczęci głosił, że jest to **KRÓLEWSKIE WOLNE MIASTO NOWY SĄCZ**.

(cdn)

Irena Styczyńska



Jerzy Masior

Mały pejzaż miejski

*W kamienicy żurnalistów
były kiedyś pokoje do wynajęcia
hotelowe
bez łazienki
z recepcją na ciszę
i magnolię z nostalgią
Niektórzy mieli to szczęście
że kwitły obie
Nałkowska coś tu napisała
żurnaliści czegoś nie dopisują
w kawiarni o wdzięcznej nazwie BELLA
wdzięczne dziewczyny
mają coś na wynos
Patrona ulicy zastrzelili
katecheci bardzo się spieszą
w sąsiedztwie
przystanek MIASTO*

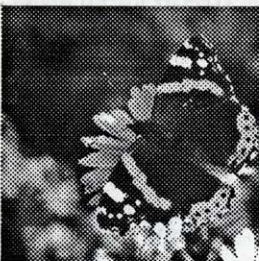
Czytelniczka Anna J. ze Starego Sącza pyta, czy to prawda, że są rośliny, które nie znoszą bliskiej obecności innych roślin i posiane lub

Tak, to prawda. Róże pachną na przykład intensywniej i znacznie lepiej rosną, gdy w pobliżu wsiejemy cebulę, czosnek, szczypior.

cebuli, buraków. Fasola lubi marchewkę i kalafior, nie znosi cebuli. Cebula plus marchewka chronią się wzajemnie przed szkodnikami,

Roślinne sympatie i animozje

posadzone w ich sąsiedztwie albo rozwijają się bardzo słabo, albo wręcz marnieją.



I przeciwnie: wiele jest roślin, które się wzajemnie wspierają. Pani Anna ma działkę i nie chce się narażać na niepowodzenie w uprawach.

Chronią one zresztą róże przed rakiem, a szczypior, dodatkowo, jabłonie przed parchem. Królowa kwiatów lubi także towarzystwo aksamitek i pietruszki naciowej. Mięta lub tymianek posiane koło kapusty podnoszą jej smak oraz odstrasza bielinka kapustnika, nagietek natomiast odstrasza szkodniki atakujące fasolę. Kalafiorzy wspaniale rosną wraz z selekami.

Radiesteci mówią, że biopole marchwi korzystnie działa na sałatę, pomidory, groszek. Pomidory dobrze rosną z pietruszką, kapustą i szparagami, nie znoszą natomiast ziemniaków, kopru,

promieniując takim rodzajem energii, która szkodniki odstrasza. Rzodkiewki nie należy siać blisko pomidorów, natomiast bardzo dobrze przy nasadzie i sałacie. Obok malin nie należy sadzić jeżyn i ziemniaków. Jabłoni bardzo nie lubi brzoskwiń. Ziemniaki i słoneczniki wpływają nawzajem hamująco na swój wzrost.

Aby się przekonać o roślinnych animozjach, wystarczy włożyć do flakonu tulipan z różą - wkrótce róża zwiecznie, bo tulipan „zabije ją” swoim biopolem. Nie należy też razem wkładać do wazonu tulipanów i narcyzów.

HOROSKOP „GŁOSU”

BARAN:

ostatnio niepotrzebnie popadasz w melancholię. Wkrótce otrzymasz interesującą propozycję, nad którą warto się zastanowić. Tym bardziej, że zaczniesz się kłopoty ze zdrowiem. Znak życzliwy - Koziorożec.

BYK:

w najbliższych dniach możesz spodziewać się listu, w którym zawarta będzie krytyka Twego postępowania. Powinieneś, Byku, odpocząć - dać sobie spokój, przynajmniej na miesiąc. Ktoś spod znaku Bliźniąt ma do Ciebie pretensje.

BLIŹNIĘTA:

zastanów się, co robisz?! Załatwiasz drobne interesy, a tuż obok Ciebie przesuwają się życiowa szansa! Skoncentruj się - nie zawsze wrogiem jest ten, kto robi Ci drobne psikusy. Znak życzliwy - Wodnik.

RAK:

w najbliższych dniach będziesz miał okazję przekonać się, jak wiele dla Ciebie znaczy ktoś spod Twego znaku - Raka. Taki mały prysznik dobrze Ci zrobi. W pracy czeka Cię miła niespodzianka. W domu - mała scysja, którą najlepiej zakończyć z pomocą drobnego prezentu.

LEW:

pora się obudzić. W sprawach zawodowych powinieneś zrezygnować z powziętej decyzji. Ona może przekreślić Twoje dotychczasowe osiągnięcia. Znak życzliwy - Ryby.

PANNA:

nadchodzący tydzień zapowiada się ciekawie pod każdym względem. Wszystko ułoży się tak, jak sobie tego życzyłeś. Ale nie ciesz się zbyt - kilka dni później będziesz miał duży problem finansowy. Znak bardzo życzliwy - Wodnik.

WAGA:

uśmiechnij się! Chociaż raz przestań narzekać. Zwróć uwagę na Wodnika - czeka na to.

SKORPION:

Twoje uprzedzenia są śmieszne. Upierasz się bezsensownie - i tak w końcu będziesz musiał zwrócić się o pomoc do Raka. Nie zwlekaj, bo przeciągniesz strunę. Znak życzliwy - Waga.

STRZELEC:

nie trać nadziei. Właśnie teraz okaże się, że to Ty miałeś rację. Przyjmij to spokojnie i nie rób z tego użytku, a doceni Cię Panna.

KOZIOROŻEC:

to ostatni moment, aby zaproponować współpracę komuś spod znaku Barana. Jest bowiem ktoś, kto stara się Ciebie ubiec. Bądź jednak dobrej myśli - masz nad nim przewagę, tylko mądrze ją wykorzystaj.

WODNIK:

to bardzo dobry czas dla Ciebie. Dobre samopoczucie nie będzie Cię opuszczało. Pamiętaj przy tym, że nie wszystkim będzie się to podobać. Unikaj niepotrzebnych starć.

RYBY:

jestes troszeczkę zagubiony, ale to minie. Tym bardziej, że pojawi się ktoś, kto bardzo Cię zaintryguje. Idź za głosem serca. Znak życzliwy - Lew.

Fot. A. Łopuch

...witamina C, uważana powszechnie za „samo zdrowie”, może być również szkodliwa! Jej wartość dla organizmu ludzkiego jest bardzo duża, nie wolno jej jednak przedawkować. Uczni z uniwersytetu w Corvalis podawali grupie osób w wieku 20 - 33 lata 500 miligramów wita-

Czy wiecie ze...

miny C dziennie, czyli dawkę przekraczającą kilkakrotnie nasze zapotrzebowanie. Po kilku tygodniach u niemal wszystkich tych osób występować zaczęła anemii, spowodowana niedoborem żelaza w organizmie.

Masaż szczoteczką

Jeśli cera jest skłonna do przetłuszczeń i zaskórniaków, jeśli chcemy, aby była gładsza, lepiej ukrwiona, a więc różow-sza i jednieszka - przynajmniej raz w tygodniu poświęćmy kwadrans na następujący zabieg:

Twarz należy umyć ciepłą wodą i mydłem. Włosianą, niezbyt twardą szczotką (przeznaczamy ją, oczywiście, już wyłącznie do celów kosmetycznych), namydlić obficie, a następnie masować nią twarz, miejsce przy miejscu, a szczególnie dokładnie te

odcinki skóry, gdzie najszybciej osadza się w porach (nos, jego skrzydełka, broda, czoło, zaskórniaki). Po masażu splukać twarz chłodną wodą, osuszyć, pod oczy wklepać niewielką ilość kremu nawilżającego.

□

Jeśli mamy trochę więcej niż kwadrans wolnego czasu, warto byłoby na taką czyściutką skórę położyć maseczkę z twarożka homogenizowanego, z utartego jabłka, czy na przykład z papki przyrządzonej z rozmrożonych truskawek.

AWANTURKA

1 puszka dowolnej ryby w oleju lub w sosie własnym (najlepiej sardynki), 15 kg bryndzy, 1 cebula, czerwona sproszkowana papryka, ew. olej.

Wyjęte z puszki ryby i drobniutko posiekaną cebulę wymieszać z papryką i bryndzą lub

zmiksować. Jeśli pasta jest zbyt sucha (lub ryby były w sosie własnym), dodać oleju. Pastę używać do robienia kanapek lub smarowania chleba. Podnosi smak przybranie kanapki kawałkiem marynaty (grzybek, korniszon itp).

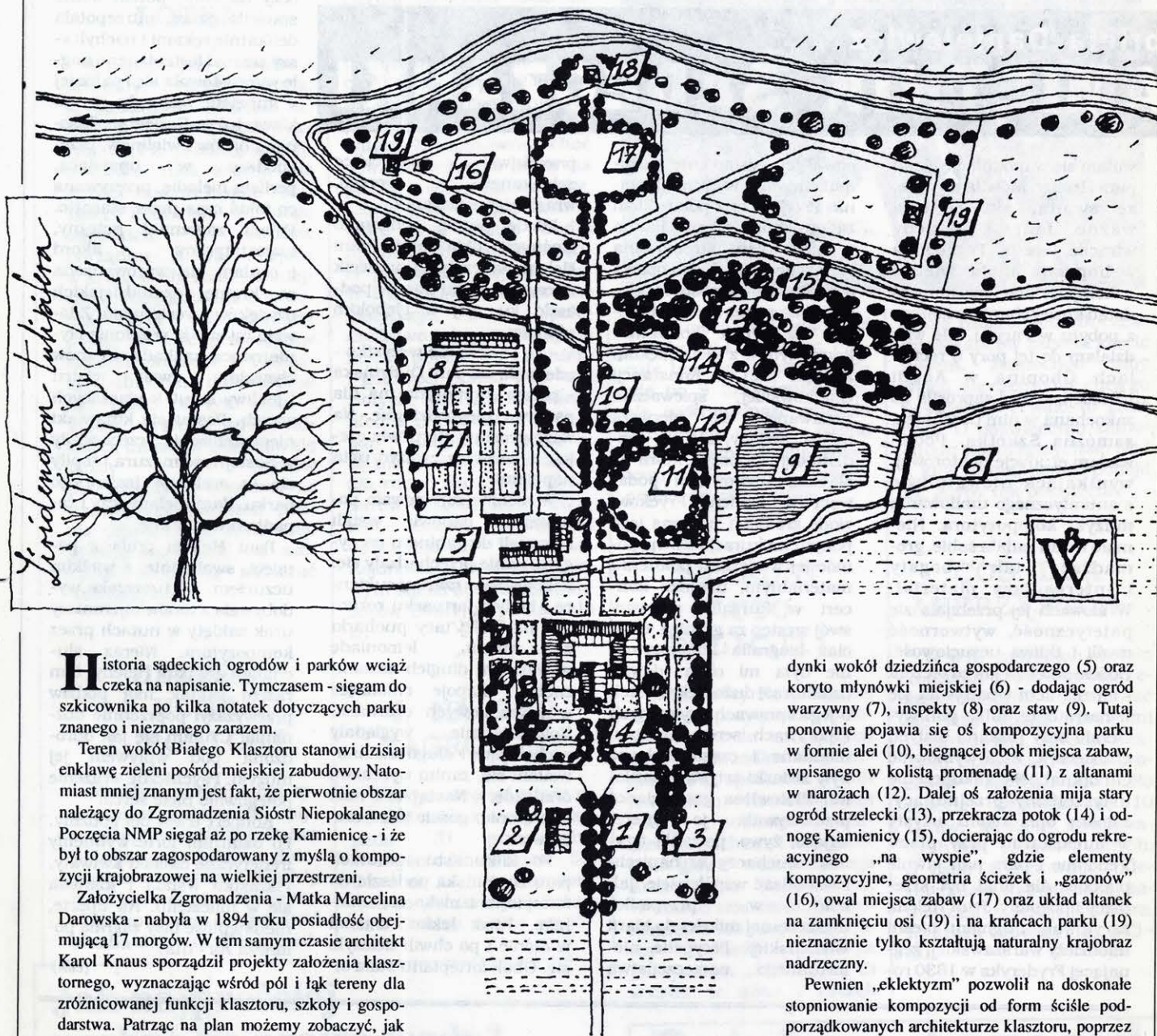
KĄCIK DZIECI

Katecheza przy ul. Św. Ducha w Nowym Sączu. Ksiądz pyta uczniów II klasy, jak inaczej nazywa się opłatek, który wkrótce przyjmą w czasie komunii. Chwila konsternacji, wreszcie Mariusz wykrzykuje z ulgą: -Komunikat! Jedna literka i jaka różnica! Niedouczone informujemy, że poprawna nazwa brzmi: komunikant.

WNĘTRZE DOM KRAJOBRAZ

Z E S Z K I C O W N I K A A R C H I T E K T A

kartka 10



Historia sądeckich ogrodów i parków wciąż czeka na napisanie. Tymczasem - sięgam do szkicownika po kilka notatek dotyczących parku znanego i nieznanego zarazem.

Teren wokół Białego Klasztoru stanowi dzisiaj enklawę zieleni pośród miejskiej zabudowy. Natomiast mniej znanym jest fakt, że pierwotnie obszar należący do Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia NMP sięgał aż po rzekę Kamienicę - i że był to obszar zagospodarowany z myślą o kompozycji krajobrazowej na wielkiej przestrzeni.

Założycielka Zgromadzenia - Matka Marcelina Darowska - nabyła w 1894 roku posiadłość obejmującą 17 morgów. W tym samym czasie architekt Karol Knaus sporządził projekty założenia klasztornego, wyznaczając wśród pól i łąk tereny dla zróżnicowanej funkcji klasztoru, szkoły i gospodarstwa. Patrząc na plan możemy zobaczyć, jak prawie sto lat temu tworzone bardzo duże założenie przestrzenne, wykorzystując doświadczenia całej historii zakładania ogrodów.

Do głównej bramy klasztornej prowadzi osiowo wytyczona aleja, obsadzona jesionami i kasztanowcami (1). Po obu jej stronach widzimy obiekty towarzyszące - stojącą osobno kapelanię (2) oraz grobowiec Sióstr (3). Wokół klasztoru, w obrębie muru, znajduje się właściwy ogród ozdobny (4), ze ściśle geometrycznym układem alejek, zmiekkczonym swobodnym nasadzeniem zróżnicowanych drzew i krzewów. Poniżej skarpy rozłożony jest ogród użytkowy, który częściowo zaadaptował elementy wcześniejszego zagospodarowania: bu-

dynki wokół dziedzińca gospodarczego (5) oraz koryto młynówki miejskiej (6) - dodając ogród warzywny (7), inspektę (8) oraz staw (9). Tutaj ponownie pojawia się oś kompozycyjna parku w formie alei (10), biegnącej obok miejsca zabaw, wpisanego w kolistą promenadę (11) z altanami w narożach (12). Dalej oś założenia mija stary ogród strzelecki (13), przekracza potok (14) i odnogę Kamienicy (15), docierając do ogrodu rekreacyjnego „na wyspie”, gdzie elementy kompozycyjne, geometria ścieżek i „gazonów” (16), owal miejsca zabaw (17) oraz układ altanek na zamknięciu osi (19) i na krańcach parku (19) nieznacznie tylko kształtują naturalny krajobraz nadrzeczny.

Pewnie „eklektyzm” pozwolił na doskonałe stopniowanie kompozycji od form ściśle podporządkowanych architekturze klasztoru, poprzez formy racjonalne, użytkowe, aż po kształty będące jakby naturalnym przedłużeniem parku w krajobraz. Wszystko to było powiązane z naturalną zmiennością przyrody, zgodnie z następstwem pór roku.

Dzisiaj park w tej formie nie istnieje. Zagospodarowanie części „krajobrazowej” zostało zaniechane po jednej z kolejnych powodzi. Później teren parku był stopniowo ograniczany, powstała obwodnica i skrzyżowanie drogowe, obecnie powstaje nowy kościół. Zachowały się jeszcze elementy najcenniejsze: ogród wokół klasztoru i zagajnik dawnego ogrodu strzeleckiego obok obwodnicy.

Wojciech Butscher

PARK

WOJCIECH BUTSCHER



Plastycznie potraktowała warszawski okres życia kompozytora, opisała mieszkanie na Krakowskim Przedmieściu, pierwszego nauczyciela małego Frycka, Wojciecha Żywnego, nie omielała nawet służącej Zuzki. Z przyjemnością wsłuchi-

ku:

„Choć opuszczasz nasze kraje
lecz serce twoje wśród nas
zostaje”.

Następny punkt programu zdziwił mnie i zaskoczył. Doktor wprowadził do salonu złotowłosą pannę i zaanon-

zakończyły się niewymownym żalem, po którym został artyście plik listów owiniętych wstążeczką z własnoręcznym napisem: „Moja bieda”. Oczywiście najwięcej miejsca poświęciła francuskiej pisarce, George Sand, dobrej i opiekuńczej istoty,

wowłosa, starsza pani w ak-samitnej pelerynce i zapowiedziała kolejność utworów w koncercie pani Heleny. Zapanowała kompletna cisza i zgaszono część lamp, kiedy pani Dudzińska usiadła na okrągłym, kreconym krześle przed fortepianem. Podniosła oczy na sufit, potem wolno spuściła głowę, zatrzepotała delikatnie rękami i nachyliwszy się nad fortepianem, nagle wyprostowała się i palce jej z impetem rozbiegły się po klawiaturze. Rozległ się dysonans basów i wiolinów, przechodząc w upajającą, perlistą melodię, przerywaną co jakiś czas przez staccato. Potem zagrzmiał potężny, majestatyczny akord i czułam się wprowadzona w krainę czarodziejskich dźwięków i westchnień. Zdało mi się, że w salonie płynie rwąca kaskada, to znów słyszałam świst wiatru i lękliwy smutek płaczących wierzb. Posuwiste kujawiaki niepostrzeżenie przechodziły w dostojność mazura i topiły się w szeleście jesiennego parku. Zamknęłam oczy i zapadłam w zadumę.

Pani Helena grała z pamięci, swobodnie, z wielkim uczuciem. Wirtuozersko wydobywała z tonów tajemniczy urok zaklęty w nutach przez kompozytora. Nieraz słuchałam gry pani Heleny, tym razem jednak mój podziw przewyższył poprzednie doznania. Czułam się jak odrodzona pod wpływem jej muzyki. Psychiczne wrażenie potęgowało bicie serca.

Koncert trwał pół godziny. Po ostatnim forte wybuchły frenetyczne oklaski i wiwaty. Pianistka wstała i kłaniała się w milczeniu. Na uparte, nieustępliwie bisy zagrała poloneza As - dur.

(cdn)

Gabriela Danielewicz PAMIĘTNIK SĄDECZANKI

wałam się w modulację głosu pani Heleny. Mówiła płynnie, ze swadą, akcentowała ważne fakty, niekiedy wtrąciła facecję. Pogadanka wzbogaciła moją wiedzę o kompozytorze nieznanymi dotąd szczegółami, zwłaszcza z pobytu w Paryżu. Nie wiedziałam do tej pory o recitalach Chopina w Anglii i Szkocji, dokąd zaprosiła go zakochana w nim uczennica, zamożna Szkotka. Podziwiałam erudycję doktorowej, wynikającą niewątpliwie z autentycznego umiłowania muzyki kompozytora. Nie-mało trudu zadała sobie, gromadząc tak bogaty i interesujący materiał. W słowach jej przebiegała się patetyczność, wytworność myśli i tkliwa uczuciowość. Goście słuchali jak urzeczeni i z uznaniem wpatrywali się w narratorkę. Kilka pań wycierało oczy różkami białych chusteczek, ktoś wymownie chrząknął. Na zakończenie usłyszeliśmy przejmujący, żaloszny opis zgonu artysty w mieszkaniu przy placu Vendôme i parę pań jawnie płakało. Ale finał był krzepiący i pogodny. Pani Helena zacytowała fragment pieśni młodzieży warszawskiej, zęgnającej Fryderyka w 1830 ro-

sował jej wystąpienie na temat niewiast w życiu Chopina. Przyjęto to z pomrukiem zadowolenia i żartami. Panna w bieli, nieco stremowana i zarumieniona, lekko oparta o fortepian, donośnym głosem dała pokaz rzetelnej wiedzy na temat kontaktów kompozytora z pięcią piękną. Zaczęła nie od Konstancji Gładkowskiej, śpiewaczki, uznawanej za pierwszą miłość artysty, ale od młodziutkiej Libuszy, która w śląskim uzdrowisku podawała 16 - letniemu Frykowi wodę źródłaną podczas jego pobytu na kuracji. Chcąc pomóc jej w ciężkim położeniu materialnym, urządził koncert w kursalu, pierwszy swój występ za granicą. Choć biografia kompozytora nie była mi obca, dowiedziałam się dużo ciekawostek o jego sprawach prywatnych i porywach serca. Smutne, nieudane i często bolesne były związki artysty z paniami. Złotowłosa gawędziarka przekazywała je interesująco, żywo, potrafiła trzymać słuchaczy w napięciu i wzbudzać współczucie, jak było w przypadku nieszczęsnej miłości do Marii Wodzińskiej. Perypetie niefortunnego narzeczeństwa

prawdziwej przyjaciółce zabłąkanego, chorego, wrażliwego emigranta.

Młodą pannę obdarzono głośnymi oklaskami, pani Helena wręczyła jej bukietik narcyzów, kilku panów podeszło ku niej w głębokim ukłonie.

- To jeszcze nie wszystko - odezwała się pani Dudzińska - panna Florentyna ma dla państwa niespodziankę. Na razie prosimy cierpliwie czekać i łaskawie zwilżyć usta napojami.

W salonie zapanowało poruszenie, panowie wstali i przeszli do gabinetu na cygara, panie przechadzały się. Pokojówka w czarnej sukience i białym fartuszu roznosiła na białej tacy pucharki z winem, lemoniadę w wąskich, długich szklankach i napoje chłodzące w kryształowych czarkach. Kolorystycznie wyglądały zachęcająco i długo zastanawiałam się, zanim wybrałam oranżadę. Nastąpiło miłe odprężenie, goście pili i rozmawiali.

Po kilkunastu minutach pani Dudzińska podeszła do fortepianu i nisko się ukloniła. Ktoś lekko klasnął w dłonie i po chwili uciszyło się. Obok fortepianu stała si-

PSU TO DOBRZE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 10)

Tak, nawet psu powodzi się zdecydowanie lepiej. Nie musi roztrząsać różnych „za” i „przeciw”, by ujawnić czy zakamuflować - złe samopoczucie. Po prostu reaguje instynktownie. Zdrow - je, biega, śpi, jak każdy pies; chory - kładzie się w kącie i cierpi. A wtedy wszyscy domownicy niepokoją się niejako podwójnie: bo widać, że coś mu jest, a nie wiadomo co. Pies przecież mówić nie umie.

Może by tak - kontynuowałyśmy - pójść w ślady psa? Zamiast obnosić swoją zaradność i „mimo wszystko” utrzymywać dom na głowie, może by tak położyć się w jakimś przytulnym kącie i całym swoim zachowaniem okazać, jak nam źle?

Tylko - kto zauważy? Widać będzie, najwyżej, nieuprasowane koszułe i stertę do prania w łazience.

Więc - z kolei - zaczęłyśmy się zastanawiać, czy my, kobiety, istoty obdarzone językiem pozwalającym na otwarty kontakt z otoczeniem, nie przesadzamy z naszą ostentacyjną, cierpiętniczą zaradnością. Może, gdybyśmy udzielały rzeczowych, nie przesadzonych informacji o bólu głowy, łamaniu w kościach i zwykłym zmęczeniu, łatwiej wyegzekwowałybyśmy choć chwilę należnego, ulgowego traktowania? Ktoś inny zrobiłby zakupy, zaprowadziłby dziecko do przedszkola, obrał ziemniaki. Nie ma, w końcu, w domu takich zajęć, w których niemożliwa byłaby pomoc lub zastępstwo drugiej osoby. Lepsza zaś w domu „zadeklarowana” chora, niż jękliva jęzda, która - tłukąc garnkami i podpierając się nosem - pada obiad i umyje okna.

- Przyzwyczaili się do naszego zrządzenia, dlatego nie traktują nas poważnie - podsumowała koleżanka. - Trzeba odłączyć kłasię i mówić, co nam dolega. Inaczej nie tylko wpędzimy się w komplikacje, ale zniechęcimy naszych bliskich za obojętność wobec „wiecznie chorej” mamy.

Kiedy poświęcanie się wejdzie Ci w krew, zawsze może przyjść taka godzina, w której zazdrościć będziesz nawet psu.

(B)

Dwa lata temu, na zebraniu poważnego gremium, przysłuchiwałem się gadce pewnego Amerykanina polskiego pochodzenia. W USA piastował on funkcję szefa organizacji wzajemnej pomocy finansowej. Do Polski przybył, żeby nauczyć nas, jak mają powstać podobne firmy. Mówił: - *Ameryka przeznaczyła setki miliony dolarów na pomoc Polakom. Nie umiecie ich wydać. Tutaj przyszłoby kupić amerykańskich doradców. Oni żyją tu z tych pieniędzy. Przepędzają ładny kawałek miłych wakacji i wracają. A wszystko to z pieniędzy, które US Kongres przyznał na waszą pomoc!*

Tak mówił pan Staszek (Stanley, imię zapamiętałem). Pan Staszek również „przepędził” w Polsce ładny kawałek wakacji. Doradzał, jak zakładać firmy finansowej samopomocy. Potem wrócił i skasował US Kongres na niezły, doradczy głos.

Okazuje się jednak, że nie wszyscy na Zachodzie traktują Polskę jak kawałek egzotycznego buszu, który warto zobaczyć, następnie zjeść banana (prosto z drzewa) i wrócić w domowe pielesze.

Niech za przykład posłuży dwóch Duńczyków i jeden sądeczanin.

Jens Chr. Pilgard, duński emeryt, przez 10 lat, co tydzień (!), przyjeżdżał z darami do Bydgoszczy. Robił to bezinteresownie, wykorzystując do tego celu własne auto. Brzmi jak kiepska bajka, ale to rzetelna prawda. Po 10 latach, w 1990 r., w Bydgoszczy doszło do zmian na najwyższych szczeblach. Jens Pilgard - nie wiedząc o tym - przybył z kolejnym transportem darów. Jak zwykle udał się do władz miasta. A tam usłyszał pytanie: - *Kim pan jest?!* „Nowi” nie znali Jensa. Stracili go na zawsze. Starszy pan, (nota bene honorowy obywatel miasta Bydgoszcz) - tak się zatrzęsł z oburzenia, że wrócił do Danii „z mocnym postanowieniem poprawy”. Zwierzył się z rozterki znajomemu - **Tage Mogesenowi**. Ten zaś orzekł: - *Mam w No-*

wym Sączu przyjaciela. Jeśli Bydgoszcz potrzebowała darów, to na pewno Nowy Sącz też ich potrzebuje.

W ten sposób o „samowolnej” akcji charytatywnej duńskiego emeryta dowiedział się **Andrzej Czerwiński**, prezes spółki „AWA”. Czerwiński, który utrzymuje liczne kontakty handlowe z Danią, postanowił dołączyć do dwójki Skandynawów.

Wkrótce okazało się, że „jest to sprawa”. Do Nowego Sącza przybył pierwszy TIR z medykamentami, odzieżą

Dla darczyńców i biznesmenów

Bezinteresowny Interes

itp. Wspomniani Duńczycy załatwili, towar zorganizowali, załadunek i wszelkie formalności po swojej stronie. Czerwiński zapłacił transport i zajął się formalną kwestią przywozki. Tym sposobem sądecki szpital wzbogacił się o kilka ton potrzebnych rzeczy. Bezpłatnie.

Sprawa ruszyła z miejsca. Okazało się, że nie tylko na Zachodzie znajdują się życzliwi, chcący nieść pomoc potrzebującym. Tu, w Nowym Sączu, miejsce trapionym inflacją, recesją, wysokimi podatkami, bezrobociem i Bóg wie, czym jeszcze, zainteresowali się tym przedsięwzięciem inni życzliwi ludzie. Za namową Czerwińskiego poszedł **Wojciech Popieluch**, właściciel firmy transportowej. Ufundował przyjazd drugiego TIR-a. Dary trafiły do parafii Białego Klasztoru. Wielką pomoc okazał wówczas tamtejszy ksiądz **Stanisław Jemioło** i **Stefan Górski** z przedsiębiorstwa „ISSA”. Trzeci samochód sądeczanie skierowali do szpitala w Gorlicach.

W najbliższych dniach nad Dunajec trafią czwarta ciężarówka, przyjedzie wypełniona m.in. 50.000 opakowań witamin, odzież szpitalną i innymi darami. Znowu za



Od lewej: Tage Mogensen, Elen, Tina Thomsen, Kirsten Mogensen

transport zapłaci Czerwiński.

- *Jeśli znajdzie się więcej chętnych pomagać w naszej akcji - mówi prezes „AWY” - Duńczycy są w stanie okazać nam dalszą pomoc. To nap-*

- Jeśli np. uda mi się sprowadzić ciężarówkę łóżek dla pacjentów szpitala, to: primo - cieszę się, że mogłem komuś pomóc; secundo - dokonuję tego przy pomocy ludzi tego samego pokroju, co ja; i tertio - dzięki nim właśnie nawiązuję kontakty z innymi, którzy w zamian mogą pomóc mnie.

Konkrety dotyczące kontaktów handlowych na Zachodzie ujawnimy w „GS” już za tydzień. Andrzej Czerwiński opowie o tym, jak można zarobić w Skandynawii. Przy okazji zwracamy się do wszystkich biznesmenów o kontakt z „AWA”. Jeśli możecie przyczynić się do pomocy Sącowi - zróbcie to! Wykorzystajcie przy okazji dotychczasowe doświadczenia Sądeczan w Danii.

rawdanie jest tak, że pazerni biznesmeni zachodni chcą pomagać tylko wtedy, gdy widzą w tym interes. Częstokroć robią to właśnie z potrzeby serca... Oczywiście, nie wyklucza to przy okazji kontaktów handlowych. Ot, interes przy odrobinie bezinteresowności.

I wreszcie ostatni przykład. Na to, że Polak potrafi. W Nowym Sączu praktykują dwie przyszłe duńskie studentki. Jedną w Muzeum Okręgowym, drugą w żłobku. Praktyki trwają 6 miesięcy. Zakończy je egzamin na studia każdej z pań. W zamian za stypendium, udzielają bezpłatnych lekcji języka angielskiego w Białym Klasztorze. Czy trzeba wyjaśniać, kto funduje stypendia, wyżywienie i pobyt studentek? **Andrzej Czerwiński** i **Stefan Górski**.

Dlaczego to robią? Czyżby chodziło o „te rzeczy”? - pomysły złośliwe dewotki. Otóż nie. Po raz kolejny chodzi o **bezinteresowny interes**. Czerwiński i Górski weszli w korzystne układy handlowe w Danii. Postanowili pomóc dwóm Skandynawkom w ich dalszej karierze.

- *Biznes to nie tylko oferty, przetargi, marketing, konkurencja i pieniądze. Biznes to także człowiek - mówi A. Czerwiński.*

ZESTAW

Scenka obyczajowa: do kiosku podchodzi starsza pani i obok papierosów prosi o prasę. Konglomerat tytułów zaiste zastanawiający:

„Gość Niedzielny”, „Niedziela”, „Głos Sądecki” i... „Nie”. O ile pierwsze trzy tytuły jakoś ze sobą współgrają (wiadomo, Ojciec Augustynek w „Głosie”), o tyle pismo Urbana w tym towarzystwie zastanawia. Czyżby Pani chciała poznać język wroga? (d)

Piłka nożna

„Honorowa” porażka z liderem

Sandecja jechała do Tarnobrzegu jak do jaskini lwa. Wiadomo: *Siarka* to lider tabeli, „Kolejarze” zaś, to już praktycznie III - ligowcy. Jeszcze raz jednak okazało się, że w sporcie niczego wyrokować wcześniej nie wolno. Sędziowanie zagrani niezwykle ambitnie i napędzili pewnym siebie gospodarzom sporo strachu.

Zaczęło się niepomysłnie: po 35 minutach gry *Siarka* prowadziła już 3 : 0 i zanosilo się na prawdziwy pogrom przyjezdnych. Od tego momentu inicjatywę przejęli jednak podopieczni trenera **Tadeusza Kantora**. Tuż przed końcem pierwszej połowy za faul na *Liberze* sędzia podyktował karnego dla *Sandecji*, którego pewnie wykorzystał **Maciej Sowiński**. Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Nadal trwał równorzędny bój, a dobra postawa gości zaowocowała golem

zdołanym przez **Igora Kozelkę**. Warto odnotować jeszcze kolejny wyczyn bramkarza **Artura Sejuda**, który złapał piłkę po jedynastce egzekwowanej przez **Jacka Bayera**. To już ósmy karny pod rząd broniony przez golkipera *Sandecji*! Rekord Polski!

SIARKA TARNOBRZEG - SANDECJA 3 : 2 (3 : 1)

1 : 0 Zieliński (6 min.), 2 : 0 Bayer (27 min.), 3 : 0 Kobylański (35 min.), 3 : 1 Sowiński (45 min.), karny 3 : 2 Kozelko (54 min.).

Sandecja: **Sejud - Nosal, K. Szczepański, Małek** (46 min. **Kozelko**), **Dorula** (46 min. **Pietrzak**) - **Fałowski, Sowiński, Orzeł, T. Szczepański - Liber, Głuch**.

Sędziował **T. Mikulski** z Lublina. Żółta kartka - **T. Szczepański**, widzów 2,5 tys.

(dan)



Piłka ręczna

Nie zagrają w finale

Nie udało się wyprawa juniorom starszym *Beskidu Nowy Sącz* na półfinałowy turniej piłki ręcznej o Mistrzostwo Polski do Rudy Śląskiej. Podopieczne trenera **Franciszka Wolaka** zajęły ostatecznie trzecie miejsce, nie gwarantujące występu w imprezie finałowej (kwalifikowały się dwa

pierwsze zespoły).

W Rudzie Śląskiej najlepszą okazała się drużyna *AZS - u Wrocław*, która wyprzedziła gospodarzy - *Zgodę Ruda Śląska, Beskid* oraz *MKS Pałac Młodzieży Płock*. Za ambitną postawę należą się jednak sędziaczkom słowa uznania.

(dan)

Stanisław Hebda nie żyje

Ta wiadomość spadła jak grom z jasnego nieba: w wieku 61 lat zmarł nagle **Stanisław Hebda**. Był On wieloletnim działaczem sądeckiego sportu. Szczególnie upodobał sobie boks oraz piłkę siatkową, z dużym powodzeniem szkoląc zawodniczek *Sandecji*. Sterane serce nie wytrzymało. Bardzo będzie brakowało na obiektach sportowych charakterystycznej sylwetki Pana Stanisława, Jego zaangażowania i wiedzy trenerskiej.

Cześć Jego pamięci!

(d)

Strzelectwo

Snajperska wiosna

26 kwietnia na strzelnicy ZW LOK przy ul. Tarnowskiej w Nowym Sączu zainaugurowano sezon strzelecki 1992. Zawody rozpoczęła uroczysta msza św., którą odprawił w kościele św. Kazimierza kapelan Karpackiego Oddziału Straży Granicznej ksiądz kpt. **Zbigniew Kępa**. Organizatorem zawodów była Sekcja Strzelecka „*Snajper*”, działająca przy ZZ LOK w ZNTK Nowy Sącz. Konkurencje rozegrano w kategorii KBKS.

Oto wyniki indywidualne:

KOBIETY: 1. **Małgorzata**

Pajor - ZSZ Grybów, 2. Agnieszka Klimczak - Karp. Oddz. Str. Gran., 3. Edyta Tokarz - @Łoś Łososińska Dolna.

MĘŻCZYŹNI: 1. **Andrzej Oleksy - ZSZ Grybów, 2. kpt. Krzysztof Gozdecki - Karp. Oddz. Str. Gran., 3. Bogdan Zajdel - ZSZ Stary Sącz.**

Drużynowo pierwsze miejsce i Wiosenne Puchar ZNTK Nowy Sącz zdobył zespół SZS Grybów, który wyprzedził Karpacki Oddział Straży Granicznej oraz Komendę Wojewódzką Policji.

(dan)

Pocztynion



Pocztynion

Szanowna Redakcjo!

Upieramie proszę o poinformowanie czytelników „Głosu Sądeckiego”, iż z opublikowanych w br. informacji prasowych wynika np., że „Polska międzywojenna miała swego Dygnę, a III Rzeczpospolita ma ministra Wachowskiego” - donosi „*Wprost*” nr 12/92.

Jako emerytowany nauczyciel powiem wprost: nie lubię, gdy ktoś w randze ministra wygraża nauczycielom laską. Nie mogę także przyjąć do wiadomości faktu, że 70% Polaków posiadających wykształcenie średnie lub podstawowe, nie rozumie 70% słów języka polskiego, opisujących rzeczywistość, na poziomie szkoły podstawowej.

Myszę, że ma rację „*Wprost*” pisząc: „Gdybyśmy chcieli dorównać wykształceniem Europie Zachodniej, potrzebowalibyśmy na to czterokrotnie więcej miejsc w szkołach średnich i pięciokrotnie więcej na uczelniach. A także... pół wieku”. Tymczasem prawda jest taka, że o edukacyjnej pogoni za Europą nie mamy właściwie co marzyć, czeka nas raczej powtórka walki a analfabetyzmem!!! Oto fakty: udział środków finansowych na naukę w podzielnym dochodzie narodowym wyniósł: w 1990r - 1,2%, w 1991

r - 0,77%, a w 1992 r wyniesie - 0,4%. Wyjaśnić tu trzeba, że za poziom właściwy uznaje się 3% podzielnego dochodu narodowego.

Nie mogę również zgodzić się z lansowanym przez dyrektora departamentu Ministerstwa Edukacji Narodowej - dr Stanisława STAWIŃSKIEGO stwierdzeniem, że „kary fizyczne niosą ze sobą pozytywne dla dziecka przeżycia bliskości fizycznej z osobą wychowującą”. W tym miejscu ciśnie się na usta pytanie: czy osoba wychowująca (tu i teraz) potrafi właściwie odczytać i zrozumieć treść podpisaną przez Polskę „Konwencji Praw Dziecka”, której artykuł 19 chroni dziecko „przed wszelkimi formami przemocy fizycznej bądź psychicznej”?

A może - jak pisze prof. dr Irena OBUCHOWSKA - Kierownik Zakładu Psychopatologii Dziecka i Pedagogiki Specjalnej UAM w Poznaniu - Ministerstwo Edukacji Narodowej zamierza wprowadzić do Konwencji Praw Dziecka poprawki, które będą naszym kolejnym (jak twierdzą niektórzy pseudo - nauczyciele) tworczym wkładem do kultury europejskiej?

mgr Władysław Dudzik

Pocztynion



Pocztynion

Z okazji 700 - lecia miasta Nowego Sącza odbył się w Szkole Podstawowej nr 19 w Nowym Sączu trzeci już turniej młodzieży szkół podstawowych z terenu województwa nowosądeckiego. W zawodach brało udział 55 uczestników reprezentujących 18 szkół. Najliczniejszy był udział młodzieży

niorów (-ek),
* popularyzacja szachów wśród młodzieży,
* pogłębienie wśród młodzieży szacunku dla tradycji historycznych.

Mistrzostwa odbyły się w 8 grupach. W klasach młodszych 1 - 2, 3 - 4, turniej był rozgrywany systemem każdy z każdym (w

Szachiści

z Nowego Sącza, Nowego Targu, Limanowej i Berestu. Frycowa wystawiła 3 zawodników, Gorlice dwóch, Spytkowice 2 oraz Szczyrzyc, Krauszów i Waksmund po 1. Jedna uczestniczka nie chodzi jeszcze do szkoły.

Głównym organizatorem turnieju była Szkoła Podstawowa nr 19 oraz Młodzieżowy Dom Kultury. Imprezę ponadto sponsorowali: MOSiR, Komitet Obywatelski Obchodów 700 - lecia miasta Nowego Sącza, Kuratorium Oświaty, Okręgowy Związek Szachowy. Szczególne podziękowanie należy się fundatorom prywatnym: pani Lidii Wolf, państwu Elżbiecie Kłaczak i Markowi Mrozowi oraz panu Stanisławowi Pasoniowi z Moszczenicy Niżniej.

Celem zawodów było:
* wyłonienie mistrza okręgu juniorów (juniorów) do lat 10, 12, 14 i 16,
* wyłonienie reprezentacji województwa nowosądeckiego na Półfinał Mistrzostw Polski Ju-

grupie 1 - 2 dwa koła), w klasach 5 - 6, 7 - 8 szwajcarskie kontrolowane.

WYNIKI

KLASY I - II

CHŁOPCY

1. Bartłomiej Zych - Nowy Targ, SP nr 1
2. Piotr Dąbek - Nowy Targ, SP nr 1
3. Paweł Bała - Nowy Targ, SP nr 5

DZIEWCZĘTA

1. Magda Michalik - Nowy Sącz, SP nr 4
2. Magda Knop - nie uczęszcza jeszcze do szkoły

KLASY III - IV

CHŁOPCY

1. Krystian Ewert - Limanowa, SP nr 19
2. Łukasz Biel - Nowy Sącz, SP nr 19
3. Andrzej Knop - Nowy Sącz, SP nr 19

DZIEWCZĘTA

1. Elżbieta Repa - Nowy Targ, SP nr 5
2. Beata Michalik - Nowy Sącz,

SP nr 4

KLASY V - VI

CHŁOPCY

1. Grzegorz Knop - Nowy Sącz, SP nr 19
2. Witold Borek - SP Frycowa
3. Wojciech Mróz - Nowy Sącz, SP nr 4

DZIEWCZĘTA

1. Joanna Głęb - Nowy Sącz, SP nr 19
2. Agnieszka Wolf - Nowy Sącz, SP nr 19
3. Jolanta Cyrwus - Waksmund

KLASY VII - VIII

CHŁOPCY

1. Krzysztof Krupa - Spytkowice
2. Damian Smoroński - Limanowa, SP nr 1
3. Krzysztof Durałek - Nowy Sącz, SP nr 19

DZIEWCZĘTA

1. Alina Mróz - Nowy Sącz, SP nr 4
2. Alina Borek - SP Frycowa
3. Elżbieta Jarzab - Nowy Sącz, SP nr 4

Większość zawodników uzyskała nagrody rzeczowe za miejsca „na podium”. W każdej grupie wręczono dyplomy. Cennym upominkiem dla każdego zawodnika była okolicznościowa pamiątka z okazji 700 - lecia miasta Nowego Sącza z dedykacją arcymistrza z Millenium, pana Jerzego Krzysztonia.

Turniej odbył się przy społecznym zaangażowaniu wielu osób, ale szczególną aktywnością i perfekcją w działaniu wykazała się pani **Barbara Knop**.

Marek Michalik

Turystyka

O „srebrną ciupagę”

Komisja Turystyki Górskiej Oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu jest organizatorem XXIX Ogólnopolskiego Rajdu Górskiego Ziemi Sądeckiej o „Srebrną Ciupagę”. Jego celem jest m.in. popularyzacja najpiękniejszych terenów Beskidu oraz atrakcyjnych szlaków turystycznych - krajoznawczych Regionu Sądeckiego. Rajd przebiegał będzie po stokach Beskidu Sądeckiego z Pogórzem, Gorców, Pienin oraz sąsiadujących grupach górskich. Start 3 czerwca, meta w Piwnicznej Zdroju 7 czerwca. Organizatorzy ustanowili dwie najwyższe nagrody honorowe, będące jednocześnie symbolami imprezy: „Dużą Srebrną Ciupagę” dla młodzieży starszej i dorosłych oraz „Małą Srebrną Ciupagę” dla młodzieży do lat 16.

W rajdzie mogą wziąć udział 3 i 4 - osobowe zespoły zgłoszone przez PTTK, organizacje społeczne i młodzieżowe, zakłady pracy i instytucje, szkoły oraz drużyny nieprzezroczyste. Młodzież szkolna wędrować będzie po górach wyłącznie pod opieką nauczycieli i wychowawców, którzy nie będą zaliczani w skład drużyny.

Wpisowe wynosi dla dorosłych i młodzieży starszej 25 tys. zł, dla młodzieży do lat 16 - 20 tys. Zgłoszenia należy kierować na adres: PTTK Oddział „Beskid” w Nowym Sączu, kierownictwo XXIX Ogólnopolskiego Rajdu Górskiego Ziemi Sądeckiej o „Srebrną Ciupagę”, 33-300 Nowy Sącz, Rynek 9, w nieprzekraczalnym terminie do 19 maja br. Ilość miejsc ograniczona!

(dan)

Piłka nożna

W klasach niższych

Bardzo dobrze spisały się drużyny z naszego okręgu w kolejnej rundzie rozgrywek IV ligi. LKS Zawada po dwóch bramkach **Lelity** pokonał na wyjeździe **Jadowniczankę** i plasuje się na szóstym miejscu w tabeli. Wiceliderem jest rewelacyjna **Grybovia**, która przed własną publicznością rozgromiła **Bronoviankę** aż 4 : 0. Nie rezygnuje outsider **LKS Świniarsko**, który wygrał po dramatycznym spotkaniu z tarnowskim **Tamelem** 3 : 2, zachowując szansę na uratowanie się przed degradacją. Największą niespodziankę sprawił jednak **Harnaś**. Chłopcy z Tymbarku, dzięki bramce **Wojciecha Majerana**, zwyciężyli naszpikowaną pierwszoligowcami rezerwę **Wisty** w Krakowie 1 : 0 i awansowali na siódmą lokatę. Nowosądecki **Start** tym razem pauzował.

W nowosądeckiej klasie okręgowej nadal lideruje wzmocniona **Jakubem Pacholikiem** **Victoria** Witowice Dolne (pokonała **Zenit** Kasinka Mała 5 : 2), a jej przewaga nad **Limanovią** wzrosła już do 7 punktów. Rezerwa **Sandecji** zwyciężyła **Wierchy** Rabka 3 : 0, **Helena** Nowy Sącz udowodniła swą wyższość nad **Czarnymi** Czarny Dunajec, odprawiając gości w stosunku 2 : 0. Z nowosądeckich drużyn najgorzej wiedzie się **Dunajcowi**. Wojskowie ulegli w Stróżach **Kolejarzowi** i okupują przedostatni „plac” w tabeli. Może jednak i dla podopiecznych trenera **Jarosława Migacza** nadejdą jeszcze lepsze czasy. Przecież w WCKS - ie występuje kilku znanych piłkarzy, takich jak **Jan Bogdański**, **Jan Wojciechowski**, **Sławomir Dadał** czy **Grzegorz Kuźma**...

Po dobrym starcie, wyraźnie spuścili z tonu grający w krakowsko - tarnowsko - nowosądeckiej lidze międzywojewódzkiej juniorzy **Sandecji**. Przegrali oni na własnym stadionie z **Podkarpaciem** Pustynia 1 : 2, by już zupełnie niespodziewanie ulec **Krakusowi** Nowa Huta 0 : 2. Jak się dowiadujemy, załamany tym stanem rzeczy długoletni szkoleniowiec najmłodszych piłkarzy **Wiesław Spiegł** złożył rezygnację z pełnionej funkcji. Szkoda... Trwają poszukiwania następcy. Nieźle natomiast poczyniła sobie **Start**, który zremisował w Skawinie 1 : 1 i wygrał z **Tarnovią** 3 : 0.

(dan)

Kajakarstwo górskie

Sprawdzian w Słowacji

Kolejne międzynarodowe zawody „zaliczyli” przygotowujący się do Olimpiady w Barcelonie reprezentanci Polski w kajakarstwie górskim. Tym razem trener **Wojciech Gawroński** zabrał swych podopiecznych na sprawdzian do Liptowskiego Mikulasu. Start nowosądeczan należy uznać za udany. Oto zajmowane przez nich pozycje:

k - 1: 4. **Rafał Smoleń** (**Start** Nowy Sącz), 7. **Jerzy Sandera** (**Dunajec** Nowy Sącz), 10. **Paweł Myśliwiec** (**Start**).

c - 1: 3. **Grzegorz Sarata** (**Pieniny** (Szczawnica), 7. **Krzysztof Bieryt**

(**Start**), 9. **Daniel Urbanik** (**Start**).

c - 2: 7. **Artur Sywanycz** (**Start**) - **Krzysztof Jandura** (**Sokolica** Krościenko), 8. **Janusz Janik** (**Start**) - **Wojciech Wiercioch** (**Pieniny**).

k - 1 kobiet: 5. **Bogumiła Knapiński** (**Sokolica**), 8. **Joanna Gonciarz** (**Start**), 9. **Katarzyna Myśliwiec** (**Start**).

Już wkrótce kolejne regaty: najlepsi kajakarze - seniorzy i juniorzy - pod wodzą trenera **Kazimierza Kuropeski** - wyjeżdżają na zawody kontrolne do austriackiej miejscowości Erlauf.

(dan)

RADA NADZORCZA GRODZKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ w Nowym Sączu

ogłasza

KONKURS

na stanowisko Prezesa Zarządu Grodzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Z-cę Prezesa ds. Eksploatacyjno-inwestycyjnych

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- ☐ posiadać członkostwo Grodzkiej Sp. Mieszkaniowej
- ☐ wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe ekonomiczne lub prawnicze dla Z-cy Prezesa - techniczne-budowlane
- ☐ preferowany wiek do 50 lat - dobry stan zdrowia
- ☐ niekaralność sądowa
- ☐ 10 lat pracy zawodowej w tym 6 - lat na stanowisku kierowniczym.

Oferty kandydatów powinny zawierać:

- ☐ kwestionariusz osobowy
- ☐ życiorys
- ☐ odpis dyplomu potwierdzającego kwalifikacje
- ☐ zaświadczenie o stanie zdrowia
- ☐ oświadczenie o niekaralności.

Oferty wraz z ww. załącznikami należy składać w dziale pracowniczym GSM pok. nr 14 do dnia 30 maja 1992r.

Jednocześnie Rada zastrzega sobie prawo odwołania konkursu bez podania przyczyn.

Ogłoszenie winno ukazać się w tygodniku „Głos Sądecki” i „Dzienniku Gazety Krakowskiej”.

TYGODNIK
„Lubovniańskie Noviny”
przyjmuje
ogłoszenia
sądeckich
firm - sklepów - punktów usługowych

cena:
• 10 koron - 1 cm²
• ogłoszenie drobne do 20 słów - 10 koron.
za każde kolejne dodatkowe słowo - 1 korona

ogłoszenia do „Lubovniańskich Novin”
przyjmuje „Głos Sądecki”, Nowy Sącz,
NARUTOWICZA 6, TEL. 229-43

przyjmujemy od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00-14.00
Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, III p. ☎ 229-43

REKLAMY I OGŁOSZENIA

pn. - pt. 9.00-16.00 soboty 9.00-12.00

za treść ogłoszeń
redakcja nie bierze odpowiedzialności

☎ 206-75 w. 218
Nowy Sącz, ul. Kościuszki 7,
Agencja Usługowo-Handlowa „Terra”
prowadzi również
ogłoszeń na rzecz naszego tygodnika

AKWIZYCJA:

Justpol

SPÓŁKA Z O.O.

**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNO-USŁUGOWO-HANDLOWE**

33-300 NOWY SĄCZ UL. ŚNIADECKICH 14, TEL. 231-61

- ☐ posiadamy własną bazę, stolarnię i ślusarnię
- ☐ świadczymy usługi budowlane w pełnym zakresie
- ☐ prowadzimy sprzedaż materiałów budowlanych
- ☐ poradnictwo w zakresie budownictwa jednorodzinnego
- ☐ wysoko wyspecjalizowana kadra w zakresie ochrony środowiska, ujęć wodnych oraz kanalizacji

- ☆ WYREMONTOWALIŚMY RATUSZ NA 700-LECIE NOWEGO SĄCZA
- ☆ BUDUJEMY BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ I REMONTUJEMY ZABYTKOWY DWOREK W ŁOSOSINIE DOLNEJ.
- ☆ BUDUJEMY BASEN LECZNICZO-KĄPIELOWY W DWORKU „SILESIA” W KRYNICY oraz OCZYSZCZALNIĘ ŚCIEKÓW W ŁUKOWICY

© ALT

DOM HANDLOWY
„**MERKURY**”
NOWY SĄCZ
UL. SOBIESKIEGO 24

„**HERMES**”
NOWY SĄCZ
UL. ARMII KRAJOWEJ 13

KIEROWANE PRZEZ FIRMĘ HANDLOWĄ „HERSE” W TARNOWIE, prowadzą sprzedaż:

- Sprzętu AGD, RTV, elektrycznego, mebli i wózków dziecięcych
- papieru, zabawek i sprzętu sportowego
- chemii gospodarczej, kosmetyków, szkła i porcelany
- obuwia i galanterii skórzanej

- dziewiarstwa, galanterii i pasmanterii
- konfekcji, ubiory damskie, garnitury i koszule
- tekstylii, zasłony, firany, chodniki i dywany oraz metraż
- książek, płyt, kaset magnetofonowych i video

oraz sprzedaż hurtową rowerów w asortymentach:
JUBILAT • BMX • ZENIT • WIGRY • AGAT • GIL

„HERMES” 9.00-18.00, sobota 10.00-15.00
„MERKURY” 8.00-19.00, sobota 8.00-15.00

zapraszamy!



firma z 42-letnią
tradycją budowlaną

**PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA KOMUNALNEGO**

w Nowym Sączu

ŚWIADCZY USŁUGI:

- ✓ BUDOWA, ROZBUDOWA budynków
- ✓ REMONTY
- ✓ PRACE WYKOŃCZENIOWE (malowanie, tapetowanie, układanie fliz, parkietu itp.)
- ✓ PRACE INSTALACYJNE (wod-kan, CO, elektryczne)
- ✓ NIETYPOWA STOLARNIA BUDOWLANA i in. usługi stolarskie
- ✓ USŁUGI ŚLUSARSKIE i wyroby z masy betonowej

Przyjmujemy zlecenia od osób prywatnych i instytucji. Wystawiamy rachunki, które są podstawą obniżki podatku dochodowego. Sprawdzicie kto świadczy tańsze usługi od NAS! PKB, Nowy Sącz, ul. Nowy Świat, tel. 217-39, 228-20

© ALT



CZWARTEK - 7 maja

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry” - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 „Domowe przedszkole”
- 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach - program dla rodziców
- 9.40 Program dnia
- 9.45 „Przyjemne z pożytecznym” (1)
- 10.00 „Detektyw z Nicei” serial kryminalny prod. franc
- 11.00 „Przyjemne z pożytecznym” (2)
- 11.15 „Po sześćdziesiątce” - magazyn dla wszystkich
- 11.35 „Azymut” - wojskowy program public.
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Agroszkola - ochrona upraw polowych: polecamy pestycydy
- 12.50 „Wspaniała maszyna” (6), „Kości” - film dok. prod. włoskiej
- 13.40 „Człowiek z wydm” - film dok. S.Szlachtyca
- 14.15 Mieszkamy w Polsce - Roztoczański Park Narodowy
- 14.40 Dookoła świata - „Na wyspach krabów i ptaków”
- 15.10 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (11) - „Życie na krawędzi” (1) - film przyrodniczy prod. ang.
- 15.40 Przez lądy i morza - „Ziemia Ognista”
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Dla młodych widzów: „KWANT”
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Magazyn katolicki
- 18.00 „Sherlock Holmes i dr Watson” - „Piastunki z Baker Street” - serial prod. ang. - pol.
- 18.25 „Zwierzęta Ameryki” - „Wdzięczny jak przepiór” - serial dok. USA
- 18.55 „Prawo i bezprawie” - program Rzecznika Praw Obywatelskich
- 19.15 Dobranoc: „Dziwny świat kota Filemona”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Detektyw z Nicei” - serial kryminalny prod. franc.
- 21.35 „Pegaz”
- 22.05 „Telemuzak” - magazyn muzyki rozrywkowej
- 22.35 „Kuluary”
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Dobranoc panom” - felieton satyryczny Tadeusza Drozdy
- 23.05 „Divertimento” - „Skrzypek z kwartetu im. Czastuskiewicza”. Wyk. I.Kwiatkowska, K.Jędrusik, H.Kowalska, E.Bojanowicz, J.Przybora, B.Łazuka, C.Julski, Z.Leśniak, J.Matyjaszkiewicz, I.Smiałowski, Z.Paleta.
- 23.50 Poezja na dobranoc

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Rano
- 8.10 „Nowe przygody He-Mana” - serial anim. prod. USA
- 8.35 „Świat kobiet” - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 „Rano”
- 9.40 „Pokolenia” - serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Język angielski (30)
- 10.45 Rano
- 15.45 Powitanie
- 15.50 „Nowe przygody He-Mana” - serial anim. prod. USA (powt.)
- 16.15 Sport - nauka gry w tenisa
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Gielda” - magazyn kupców i przemysłowców

- 17.05 „Kasubi” - film dok. L.Miedbalskiej
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Marc i Sophie” (7) - „Gdzie jest Suzanna?” - serial prod. franc.
- 18.55 „Europuzzle” (powt.)
- 19.00 „Pokolenia”, serial prod. USA
- 19.20 Jaka konstytucja?
- 19.30 Język francuski (21-24)
- 20.00 Studio sport - mecz piłki nożnej Szwecja - Polska (II pol.)
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 „Bez znieczulenia” - program W. Walendziaka
- 22.00 „Kornblumenblau” - film fab. prod. pol. (1988 r., 90 min). Reż.L.Wosiewicz, wyk. T.Kamiec, M.Tróński, P.Skiba, K.Kolberger, W.Wójcik

Opowieść o młodym człowieku, który swoją dorosłą egzystencję rozpoczyna jako więzień hitlerowskiego obozu koncentracyjnego i stara się wykorzystać wszystkie swe umiejętności, całe doświadczenie i władzę, żeby zachować życie. Pomocne okazują się tu uzdolnienia muzyczne. Tadek gra na akordeonie dla blokowego, na pianinie gościom oficerskiego kasyna, na fortepianie u szefa kuchni. Awansuje w hierarchii obozowej, trafia wreszcie do wymarzonego bloku artystów. Film zdobył Złote Lwy Gdańskie '90 za reżyserię.

- 23.30 „Cały świat gra komedie” Tadeusz Łomnicki - w godzinie premiery „Leara”
- 24.00 Panorama

PIĄTEK - 8 maja

PROGRAM I

- 8.00 „Dzień dobry”
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
- 9.40 Program dnia
- 9.45 Szkoła dla rodziców (1)
- 10.00 „Dziedzictwo Guldenburgów” (10)
- 10.45 Szkoła dla rodziców (2)
- 11.00 Działkowe spotkania
- 11.30 Program redakcji rolnej
- 11.40 Moja modlitwa
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Agroszkola - Oprysk po polsku: czy opłaca się ochrona
- 12.45 Telewizja edukacyjna zaprasza
- 13.00 Teleplastikon
- 13.20 Eko - lego
- 13.40 „Al - Kibla - kierunek na Mekkę” (3) - „Pustelnie i pielgrzymki, ludowy kult świętych” - serial dok. prod. hiszp.
- 14.10 ABC ekonomii: dochody
- 14.15 Jeśli nie Oxford, to co? - program dla ośmioklasistów
- 14.35 „Pogranicze” (5) - Hrebenne
- 14.45 „Dokument trochę inny” (4) - Marek Piwowski
- 15.15 Szkoła żon - jak zdobyć męża?
- 15.35 Uniwersytet nauczycielski: Techniki zmieniania siebie, czyli szkoła inaczej (2) - Integracja
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Dla najmłodszych - „Ciuchcia” Dulwich Picture Gallery
- 17.05 Język angielski dla dzieci (4)
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 „Laboratorium” - Panta rei
- 17.55 Za kierownicą
- 18.15 „Dziedzictwo Guldenburgów” (10) - serial prod. niem. Reż. J.Goslar, G.Erhardt, wyk. B.Horney, J.Horst, Ch.Hurbiger, K.Buhm, J.Goslar, R.M.Kubitschek, S.Uhlen i in.
- 18.50 „Łoża” - magazyn aktualności teatralnych
- 19.15 Dobranoc: „Bouli”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Zwycięstwo miłości” - serial filmowy

Czteroodcinkowy serial wyróżniony nagrodą specjalną Telewizyjnego Festiwalu Filmowego „Umbria 1991”. Marco i Chiara są w opinii przyjaciół szczęśliwym małżeństwem, ale dla nich ten trwający już osiem lat związek jest niepełny: nie mają upragnionego dziecka. Kiedy Chiara dowiaduje się, że jest w ciąży, oboje są bardzo szczęśliwi. Niestety, wskutek wypadku Chiara traci dziecko i popada w głęboką depresję.

W niedzielę grała Sandecja Gdyby nie Sejud...

Sandecja pokonała w Nowym Sączu Resovię 1 : 0, ustalając wynik spotkania już w 11 minucie tego dramatycznego spotkania. Piłkę na prawym skrzydle wywalczył Rafał Liber, minął kilku przeciwników, i kiedy wpadł w pole karne, został podcięty z tyłu przez obrońcę gości Marka Amarowicza. Decyzja dobrze prowadzącego zawodów sędziego Piotra Smaczego z Katowic mogła być tylko jedna: rzut karny. Jego pewnym egzekutorem okazał się Maciej Sowiński, który zdaje się wyrastać na najlepszego snajpera „kolejarzy”. Nie on był jednak bohaterem meczu. Na miano to ze wszech miar zasłużył bramkarz Sandecji Artur SEJUD. To głównie, jeśli nie wyłącznie, jemu zawdzięcza Sandecja fakt zdobycia dwóch punktów. Sądceki golkeeper, którym słusznie interesują się selekcjonerzy kadry olimpijskiej, był w tym meczu dla przeciwników zaporą nie do przebycia. Conajmniej pięciokrotnie interweniował w beznadziejnych, wydawałoby się, sytuacjach. W 4 minucie obronił kąśliwy strzał Piotra Wierzbowicza, w 43' odbił piłkę po główce tego samego zawodnika. To jednak, co zademonstrował po przerwie, kiedy przewaga lepszej technicznie Resovii była już miazdząca, graniczyło wręcz z cudem. Tylko Sejud wie, w jaki sposób udało mu się zapobiec utracie goli w 60' po główce Henryka Rożka, w 66' po uderzeniu z najbliższej odległości Roberta Madeji i przede wszystkim na 8 minut przed końcem, po kolosalnym zamieszaniu, kiedy to nogami odbił piłkę niechcinnie zmierzającą do siatki. Na miejscu jego kolegów z pola, oddałbym mu część premii za zwycięstwo. Inna rzecz, że tragiczna sytuacja finansowa klubu sprawia, że gratyfikacje nie są zawodnikom od dawna wypłacane. Mimo to podopieczni Tadeusza Kantora podejmują walkę i chwala im za to.

Wracając do meczu: Sandecja, oprócz opisanej na wstępie bramki, tylko dwukrotnie zagrożiła poważniej rywalem. W 37 minucie po ładnej akcji, Czesław Gluch trafił piłką z woleja w spojenie, zaś w 80 minucie, po jednej z nielicznych kontr, w sytuacji sam na sam znalazł się Maciej Sowiński. Przegrał on jednak pojedynek z interweniującym poza obrębem „szesnastki” Andrzejem Białkiem. Z wysokości trybun wydawało się, że bramkarz rzeszowski odbił piłkę ręką, za co należałoby mu się co najmniej żółta kartka, arbiter aliści był innego zdania. W Sandecji poza wspomnianym Arturem Sejudem na uznanie zasłużyli jeszcze sprytni skrzydłowi Rafał Liber i pracowity rozgrywający Maciej Sowiński. W Resovii wszyscy piłkarze grali na równym, wysokim poziomie.

Sandecja więc wygrała, czym ucieszyła z pewnością wciąż licznych kibiców, ale degradacji uniknąć już chyba nie zdoła.

SANDECJA - RESOVIA 1 : 0 (1 : 0)

Sandecja: Sejud, Nosal, K. Szczepański, Fałowski, Orzeł - Gródek (67 min. Talar), Sowiński, Pietrzak-Kozetko, Liber, Gluch (65 min. Małek).

Sędziował: P. Smaczny z Katowic. Żółte kartki: K. Szczepański, Gluch, Liber, widzów płacących za bilety: 1.473. (dan)

- 21.35 Polskie ZOO (powt.)
- 21.50 Magazyn 60/90
- 22.25 „Aby do świtu” - telenowela TVP
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Siódemka” w „Jedynce” - wieczór baletowy: „Witajcie nowi purytanie”
- 0.35 „Noc z gwiazdami” - program rozrywkowy ze Szczecina

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 „Rano”
- 8.10 „Pif i Herkules” - serial anim. prod. franc.
- 9.35 „Świat kobiet” - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 „Rano”
- 9.40 „Pokolenia” - serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Język angielski (60)
- 10.45 „Rano”
- 15.45 Powitanie
- 16.20 Program dnia
- 15.50 „Pif i Herkules” - serial anim. prod. franc.
- 16.15 Z kart krakowskiego archiwum (12) - „Telepatia”
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Benny Hill” - program rozrywkowy

- 17.10 „Nagi Hollywood” (4) - „18 miesięcy życia” - serial dok. prod. ang.
18.00 Program regionalny
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Zmowa milczenia” (1) - film fab. prod. kanadyjskiej (1991 r., 90 min). reż. F.Mankiewicz, wyk. M.Mahonen, I.Tracey, M.S.John
23.10 „Bunny Hill” - angielski program rozrywkowy
23.40 Non stop kolor (1) - „McCartney” - film dok. prod. ang.
24.00 Panorama
23.40 Non stop kolor (2) - „McCartney”

SOBOTA - 9 maja

PROGRAM I

- 7.30 Program dnia
7.35 „Wieści”
7.55 Wszystko o działce
8.20 „Z Polski...” - reportaż
8.30 Rynek - agro
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Ziarno” - program redakcji katolickiej dla dzieci i rodziców
9.35 „5-10-15” - program dla dzieci i młodzieży
10.30 Język angielski dla dzieci (45)
10.35 „Wojownicze żółwie Ninja” - serial anim. USA
11.00 „Świątynie przyrody” - „Wielka rafa koralowa (Australia)” - film przyrodn. prod. franc.
11.30 Telewizyjny koncert życzeń
12.00 Wiadomości
12.10 Program dnia
12.15 Wędrowki dalekie i bliskie - „Kokaina” (3) - film dok. prod. franc.
12.35 „Biznesa” - telewizyjny klub kobiet biznesu
12.50 „Eko - echo”
13.00 „Dzwony cerkwi” - wojskowy program public.
13.30 My i świat - magazyn
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” i „Rodzice, miejcie się na baczności” - serial prod. USA
15.15 Telewizyjny Teatr Rozmaitości - Wacław Havel: „Wernisaż” (spektakl TV czeskiej). Reż. I.Rajmont, wyk. D.Kolazova, J.Ornest, T.Topfer
16.05 Z Polski rodem - magazyn polonijny
16.40 Poradnik domowy
17.15 Teleexpress
17.35 „Nowy styl” - „Między kobietą a stylem”
18.00 „Detektyw w sutannie” - „Dobrana para” - serial prod. USA
18.45 Z kamerą wśród zwierząt
19.00 Małe Wiadomości DD
19.10 Dobranoc: „Wodniaczki”
19.30 WIADOMOŚCI
20.00 Polskie ZOO
20.20 Sportowa sobota
21.00 Konkurs piosenki Eurowizji - transmisja z Malmö

Konkurs Piosenki Eurowizji ma swoją bogatą, długoltną tradycję i cieszy się niesłabnącym powodzeniem wśród widzów w całej Europie. Atrakcyjna jest bowiem formuła wyłaniania najlepszej piosenki. Cereemonia głosowania jurorów odbywa się „na żywo”, na oczach publiczności. Konkurs wyłansował wielu słynnych później wykonawców. Piosenką pt. „Waterloo” debiutowała tu m.in. słynna szwedzka grupa „ABBA”.

- 0.05 „Garść dynamitu” - western prod. włoskiej (1971 r., 138 min). Reż. S.Leone, wyk. R.Steigner, J.Coburn, R.Valli
2.25 Zakończenie programu

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
7.35 „Kaliber '92” - magazyn wojskowy
8.00 Halo, „dwójka”
8.20 „Mała księżniczka” (9) - List z Indii - serial anim. prod. jap.
8.45 „Ona” - magazyn dla kobiet
9.10 „Berlinare '92” - Reportaż z 42 międzynarodowego festiwalu filmowego w Berlinie
9.40 „Tacy sami” - program w jęz. migowym
10.00 „Wspólnota w kulturze” - trzecie pokolenie - Joanna Wierusz - Kowalska
10.30 Magazyn przechodnia
10.40 „Kolekcja dla króla” - relacja z wystawy w zamku królewskim

- 11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Rok pierwszy” - dramat wojenny (1960 r., 88 min.). Reż. W.Lesiewicz, wyk. S.Zaczyk, L.Herdeggen, A.Ślaska
12.45 Reporterzy „dwójki” przedstawiają
13.00 Zwierzęta świata: „Kraina orla” (11) - @Życie na krawędzi” (1) - film przyrodniczy prod. ang.
13.30 Młodzieżowa Akademia Filmowa - „Cynga” - film L.Wosiewicza
14.00 Wzrockowa lista przebojów M.Niedźwiedzkiego
14.30 Klasztor polskie - „Redemptoryści ze Śląskiego Barda”
15.10 Studio sport - koszykówka zawodowa NBA
16.00 Program dnia
16.05 „Licytacja” - teleturniej
16.25 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
16.30 Panorama
16.40 „Port lotniczy - Dusseldorf” (6) - „Udana akcja” - serial prod. niem. Reż. W.Masten, wyk. E.Hausmann, H.Falmy.
17.30 Studio sport - Mistrzostwa Świata w hokeju (półfinał)
18.45 Program lokalny
19.00 Miesiąc Francji w Polsce
20.00 Studio koncertowe Polskiego Radia (1) Koncert WOSPRITV z Katowic pod dyr. A.Wita, solista P.Palczyński
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 „Na południe od Brazos” (6) - serial USA. Reż. S.Wincer, wyk. R.Duvall, T.L.Jones, A.Hutson, R.Urich
22.35 „Obrazy, słowa, dźwięki” - program o sztuce
23.15 „Legenda filmu” - Gene Kelly
24.00 Panorama

NIEDZIELA - 10 maja

PROGRAM I

- 7.55 Program dnia
8.00 Rolnictwo na świecie
8.15 „Dylematy” - program red. rolnej
8.35 Notowania
9.00 Teleranek
9.55 Język angielski dla dzieci (46)
10.00 „Operacja Mozart” - serial prod. franc. - niem.
10.30 „Rzeka Zolta” (10 - ost.) - „Koniec podróży” - serial dok. prod. jap.
11.20 Telewizyjny koncert życzeń
11.50 Magazyn „Morze”
12.20 „Tydzień” - magazyn rolniczy
13.00 Teatr dla dzieci: Eugeniusz Szware - „Nagi król” (cz. 1). Reż. E.Wojtaszek, wyk. P.Nowisz, H.Ślajak, A.Ferency, W.Zborowski, I.Kuciński, A.Barcis i in.
13.20 Tęczowy Music - box
13.45 W starym kinie: „Tajemnica panny Brinx” - film krym. prod. polskiej (1936 r., 83 min.). Reż. B.Sikiewicz, J.Phil, wyk. A.Kar, L.Żelichowska, A.Żabczyński, Z.Chmielewski
15.15 Studio sport
16.15 „Smak życia” - program M.Snakowskiej
16.55 „Klub samotnych serc”
17.15 Teleexpress
17.35 7 dni - świat
18.05 „Paradise - znaczy raj” (19) - „W obronie honoru” - serial prod. USA
19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia: „Nowe przygody Kubusia Puchatka”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 „Rodzina Straussów” (10) - serial prod. niem. - USA. Reż. M.J.Chomsky, wyk. A.Higgins, S.Mogann, L.Harrow, E.Fox, S.Ward. J.Gielgud, J.Stemberger
21.00 Sportowa niedziela
21.30 „Divertimento” - „Ścigana” - wyk. I.Kwiatkowska, K.Jędrusik, K.Sienkiewicz, J.Przybora, C.Roszkowski, C.Julski, W.Rajewski, W.Michnikowski, B.Pawlik, A.Dymśza, J.Bielenia, Z.Leśniak, J.T.Stanisławski, W.Nahorny
22.30 Świat filmu animowanego
23.30 Teatr w kadru: „Sierniężna muza” - wokół teatru okresu socrealizmu

PROGRAM II

- 7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących - „Rodzina Straussów” (10) - serial niem. - USA
8.55 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)

- 9.00 Powitanie
9.10 „Rebusy” - teleturniej
9.30 Program lokalny
10.30 „Ulica Sezamkowa” - program dla dzieci
11.30 „Róża co chęta” - rockowe spotkania czyli muzyczna jazda bez trzymanki - program J.Owsiaka
11.55 „Animals” - magazyn ekologiczny
12.35 Podróże w czasie i przestrzeni: „Dotknięcie Midasa” (3) - „Poszukiwanie nieśmiertelności” - film dok. prod. ang.
13.30 „Klub Yuppies?” - program dla młodzieży
14.25 Studio sport - hokejowa liga zawodowa NHL
15.10 „Śpięcie”
15.25 Kino rodzinne: „Powrót do domu” (2) - serial prod. ang. Reż. P.Haggard, wyk.: H.Mills, J.Anderson, R.Fraz
16.25 Program dnia
16.30 Panorama
16.40 Mini lista przebojów

Ta nowa audycja przebojem wdarła się na listę telewizyjnych hitów, podbijając serca publiczności. Pomysł jest prosty: najmłodniejsze przeboje muzyki młodzieżowej interpretowane są przez dzieci. Tyle tylko, że milusińscy imitują śpiew, ruszając się za to na scenie wprost bajecznie. Polecamy zarówno rodzicom, jak i ich pociechom.

- 17.10 Jerzy Waldorff o światowych dniach muzyki
17.30 Studio sport - Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie (finał)
20.00 Telekonferencja „dwójki”
20.40 „Po debiucie” - Tomasz Sapryk
21.00 Panorama
21.30 „Dotknięcie” - dramat psychologiczny prod. USA (1987 r., 94 min). Reż. J.Flynn, wyk. K.Beller, R.Beatty, R.Hays, G.Lewis.
23.00 Studio koncertowe Polskiego Radia (2) - koncert WOSPRITV
24.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK - 11 maja

PROGRAM I

- 13.30 Wiadomości
13.40 Program dnia
13.45 „Mechanizm ekonomii rynkowej (1) - „Założenie sklepu”
14.15 „ABC ekonomii - Praca - zatrudnienie”
14.20 „Zarządzanie” (2) - „Funkcje zarządzania” - serial prod. niem.
14.35 „Gospodarka USA” (2) - „Superpropozycja: rynki - czy spełniają nasze potrzeby” - serial prod. USA
15.05 „ABC ekonomii - Tajemnica pieniądza”
15.10 „Rozwój firm” (2) - serial prod. USA
15.40 Uniwersytet nauczycielski - gdy zawód jest pasją
16.10 Program dnia
16.15 „Luz” - magazyn nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 „Antena” - magazyn telewizyjny
18.00 „Alf” - serial prod. USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.00 Katolicki magazyn młodzieżowy
19.15 Dobranoc - „Reksio”
19.30 WIADOMOŚCI
20.05 Teatr Telewizji - Moss Hart i George S. Kaufman: „Cieszymy się życiem”. Reż. E.Dziewoński, wyk. B.Brylska, J.Michałowski, E.Dziewoński, G.Kownacka, A.Konieczna i in.
21.50 „Telewizyjny music - hall”, niemiecki program rozrywkowy. Wyk.: Blue System, M.Farmer, CIO, E.Humperdinck, P.Kraus
22.25 „Rozmowy z Nikodemem”
22.40 Wiadomości wieczorne
23.00 „Umarłem, aby żyć” - film fab. prod. pol. (1984 r., 89 min). Reż. S.Jędryka, wyk. A.Grabarczyk, H.Labonarska, Z.Hübner, M.Walczewski
0.30 Poezja na dobranoc

PROGRAM II

- 16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 „Sonda” - „Na wylot”
17.10 „Artysta i jego świat” - „Żółte rozdarcie. Jean Paul Sartre o Tintorette” (1) - serial dok. prod. franc.
17.40 Ojczyzna - polszczyzna
18.00 Program lokalny
18.30 „Biuro, biuro” (19) - „Ogrodnicze pasje Lehmana”

- serial prod. niem.
- 19.00 „Pokolenia” - serial USA
- 19.20 Fotel „dwójki”
- 19.30 „Tańce hinduskie” - reż. K.Ciciszwili, tańczy A.Pomorska
- 20.00 Wielka piłka
- 20.30 „Klawisz” - film dok. J.Gębskiego
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 „Wydarzenia tygodnia”
- 22.00 „Opowieści z dreszczykiem” (2) - „Pod jednym dachem” - serial prod. ang.

Starsi telewizyjni pamiętają zapewne emitowany przed laty serial pt. „Alfred Hitchcock przedstawia”. Składały się nań nowele kryminalne polecane przez mistrza suspensu. Podobnie skonstruowany jest cykl 50-minutowych filmów, które można określić mianem thrillerów. Obejrzymy odcinek trzeci pt. „Pod jednym dachem”.

- 23.00 „Prawo wyboru” - *nietolerancja*
- 24.00 Panorama

WTOREK - 12 maja

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry - poranny magazyn rozmaitości
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
- 9.40 Program dnia
- 9.45 Gotowanie na ekranie (1)
- 10.00 „Dynastia” serial prod. USA
- 10.50 Gotowanie na ekranie (2)
- 11.05 Kwadrans na kawę
- 11.20 „Myśli otulam spokojem” - piosenki M.Czapińskiej
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Agroszkola: Choroby pszczoł. Miodowy rynek
- 12.50 „Surowce” - „Bawelna” - serial popularnauk. prod. niem.
- 13.05 „Świadkowie przeszłości” - „Orbis pictus” - serial dok. prod. czechosł.
- 13.20 Fizyka - prąd elektryczny w gazach
- 13.50 „Co, jak i dlaczego?” - „W jaki sposób rośliny przystosowują się do swego otoczenia?”
- 14.00 Chemia - ochronne środowisko
- 14.30 Tele - komputer
- 14.55 Przygody kapitana Remo
- 15.15 Sezam - magazyn popularnaukowy
- 15.30 „3-2-1 - kontakt” - „Papier i latawce” - serial popularnauk. USA
- 16.10 Program dnia
- 16.15 Dla dzieci: „Tik - tak” oraz film z serii „Dennis zawiąda”
- 17.05 Język angielski dla dzieci (47)
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 „Tom i Jerry” (2) - serial anim. prod. USA
- 18.00 „Druga rewolucja rosyjska” (7) - serial dok. prod. ang.
- 18.50 „Polska z oddali” - Jan Nowak - Jeziorański

Legendarny kurier z Londynu, były dyrektor Sekcji Polskiej Rozgłośni Radia Wolna Europa, od kilkunastu miesięcy wygłasza przed kamerami telewizji amerykańskiej cotygodniowe felietony, które transmitowane są następnie do kraju. W najbliższych dniach w księgarniach ukaże się druga część wspomnień Jana Nowaka - Jeziorańskiego pt. „Wojna w eterze”, dotycząca pracy Nowaka w monachijskiej rozgłośni.

- 19.00 „Test” - magazyn konsumenta
- 19.15 Dobranoc: „Mały pingwin Pik - Pok”

- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.05 „Dynastia” serial prod. USA
- 21.00 Studio publicystyki ZAPIS
- 22.15 „Rokendroler” - magazyn polskiej muzyki rockowej
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Za horyzontem” - film dok. I.Kamieńskiej i A.Piekutowskiego
- 23.30 Family album - amerykański kurs jęz. angielskiego
- 23.55 Poezja na dobranoc

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Rano
- 8.10 „Diplodorianie” (5) - „Dziwny Diplodorianin” - serial anim. prod. amerykańsko - franc.
- 8.35 „Świat kobiet” - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 Rano
- 9.40 „Pokolenia” serial prod. USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Teleklina dr A.Kaspirowskiego
- 10.30 Rano
- 15.45 Powitanie
- 15.50 „Diplodorianie” (4) - „Dziwny Diplodorianin” - serial anim. prod. amerykańsko - franc. (powt.)
- 16.15 Sport - high: *Spadochrony... i szybowce* (2)
- 16.30 Panorama
- 16.40 College 24 - najnowsza premiera teatru ekspresji Wojciecha Misiuro
- 17.05 Przegląd kronik filmowych
- 17.40 Moja modlitwa
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Cudowne lata” - *Dorastanie* - serial prod. USA
- 18.55 Europuzzle
- 19.00 „Pokolenia” - serial prod. USA
- 19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej
- 19.30 Galeria „dwójki” - Andrzej Biernacki
- 20.00 Wielki sport
- 20.30 „Wealth of nations - bogactwo narodów”
- 21.00 Panorama
- 21.30 Sport
- 21.40 Specjalne wydanie przeglądu kronik filmowych - kalendarium 12 - 13 maja
- 22.00 „Miesiąc na wsi” - film psych. - obycz. prod. ang. (1988 r., 92 min.). Reż. P.O'Connor, wyk. C.Firth, K.Branagh, N.Richardson
- 23.35 „Struktura drewna” - film dok. K.Mokrasieńskiego
- 24.00 Panorama

ŚRODA - 13 maja

PROGRAM I

- 8.00 Dzień dobry
- 9.00 Wiadomości poranne
- 9.10 Domowe przedszkole
- 9.35 Porozmawiajmy o dzieciach
- 9.40 Program dnia
- 9.45 „Gielda pracy - giełda szans” (1)
- 10.00 „Kobieta za ladą” (8) - „Romantyczna przygoda emerytki Kubankowej” - serial prod. czechosł.
- 10.50 „Gielda pracy - giełda szans” (2)
- 11.15 „W drugim planie” - program red. rolnej
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Program dnia
- 12.15 Agroszkola - opłacalność produkcji mleka
- 12.35 Agroszkola - koszty pasz a ekonomika produkcji
- 12.45 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią: *nie - razem czy osobno*
- 13.05 Generał Stanisław Sosabowski - film dok. E.Z.Szaniawskiego
- 13.35 Przemiany w kulturze polskiej XV wieku
- 14.15 Spotkania z literaturą - polska poezja współczesna (2)
- 14.40 Poczta nauki polskiej - *Stefan Kieniewicz* (2) - faworki władzy ludowej
- 15.00 ...swego nie znicie: Katalog zabytków - *Brzeg* -

- kościół św. Krzyża
- 15.10 Wielkie spory Polaków - zwycięstwo
- 15.40 Edukacja kulturalna - *standardy kultury*
- 16.10 Program dnia
- 16.15 „Sam! o sobie” - magazyn nastolatków
- 16.45 Kino nastolatków - „Ostatni elektryczny rycerz” (3) - serial USA
- 17.15 Teleexpress
- 17.35 Klinika zdrowego człowieka - *Skorzystać z szansy* (o nowotworach u kobiet)
- 18.00 „Bill Cosby show” - serial prod. USA
- 18.30 „Rewizja nadzwyczajna” - program D.Baliszewskiego
- 19.00 Dziesięć minut dla ministra pracy
- 19.15 Dobranoc: „Opowieści upierzonego węża”
- 19.30 WIADOMOŚCI
- 20.10 „Reflex” - program publicystyczny
- 20.25 Studio sport - finał Pucharu UEFA w piłce nożnej: Ajax Amsterdam - AC Torino

Kibice sportowi oglądać będą rewanżowy finałowy pojedynek o Puchar UEFA pomiędzy Ajaxem Amsterdamem (gdzieś te czasy, gdy w drużynie tej grali tej miary piłkarze jak Johan Cruyff, Johann Neeskens, Arie Haan, Ruud Krol, Johnny Rep, Wim Suubier, Barry Hulshof i inni) i AC Torino. Pierwszy mecz we Włoszech zakończył się remisem 2 : 2. Zatem w Amsterdamie sprawa otwarta. Włosi, by zdobyć cenne trofeum, muszą wygrać, bądź zremisować 3 : 3, 4 : 4 lub wyżej.

- 22.15 „Aby do świtu” - telenowela TVP
- 22.45 Wiadomości wieczorne
- 23.00 „Dom” (4) - „Jeszcze wczoraj było wesele” - serial TVP
- 0.25 Poezja na dobranoc

PROGRAM II

- 7.30 Panorama
- 7.40 Rano
- 8.10 „STARCOM - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych” - „Gorący patrol” - serial anim. USA
- 8.35 Świat kobiet - magazyn
- 9.00 Program lokalny
- 9.30 Rano
- 9.40 „Pokolenia” serial USA
- 10.00 CNN
- 10.15 Rano
- 15.45 Powitanie
- 15.50 „STARCOM - kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych” - „Gorący patrol” - serial anim. USA (powt.)
- 16.15 „Z wiatrem i pod wiatr” - magazyn żeglarski
- 16.30 Panorama
- 16.40 „Meandry architektury” - „Mieszkać w przestrzeni”
- 17.00 Losowanie gier liczbowych Totalizatora Sportowego
- 17.05 „Przekraczanie granic” - „Podróż Carlosa Fuentes’a” - biograf. film dok. prod. ang.
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 „Allo, allo” - serial prod. ang. (26)
- 19.00 „Pokolenia” serial prod. USA
- 19.20 Wywiad „dwójki”
- 19.30 „Z ziemi polskiej” - „Polskie ślady pod piramidami” - film dok. A.Chiczewskiego
- 20.00 „Z biegiem rzeki” (7) - serial prod. australijskiej. Reż. G.Miller, P.Amenta, wyk. S.Thornton, J.Waters, Ch.Tingwall
- 21.00 Panorama
- 21.25 Ekspres reporterów
- 22.00 Teatr „Dwójki” - Bogusław Schaeffer: „Audiencja xxx”. Reż. i wyk. M.Maj, M.Kozłowski
- 23.00 Studio sport - eliminacje olimpijskie w siatkówce mężczyzn: Polska - Holandia
- 23.40 „Sztuka bez granic” - rep. A.Brzozowskiej
- 24.00 Panorama

TYGODNIK LOKALNY

GŁOS SADECKI

Pismo finansowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

WYDAWCA: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH Nowy Sącz, Nr 324803-72342-136. Redaguje kolegium. Redaktor naczelny - Jerzy Widel, redaktor odpowiedzialny za numer - Artur Smoleń.

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD KOMPUTEROWY: © 1992 by 33-300 Nowy Sącz, ul. Długosza 21, tel. 221-30 (Krzysztof K. Klich)

ALT

DRUK: Zakład Usług Poligraficznych, Kraków, ul. Wybickiego 7, tel. 33-22-22

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótnów w nadsyłanych materiałach. Tytuły pochodzą od redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

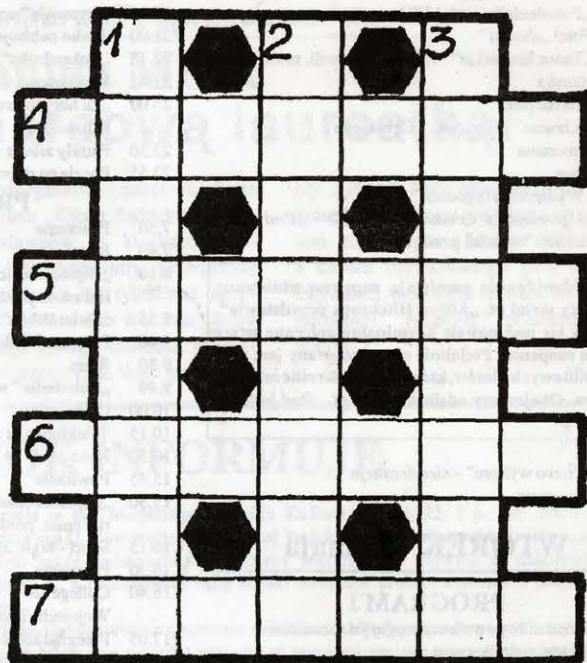
- 4 - ukośne ustawienie kół
względem osi
5 - chrześcijanin
6 - osiedle w zach. części Ukrainy,
zwycięstwo wojsk polskich pod
wodzą Jana Tarnowskiego
7 - zyski, korzyści

Pionowo:

- 1, 2, 3 - wśród zadań szaradziarsko
- logicznych.

W następnym numerze podamy rezultaty losowania krzyżówek świątecznych. Przypominamy, że nagrodą jest 1 mln złotych. Sponsorami - Zofia i Krzysztof Korczyńscy z restauracji „Bona” w Rynku. W lokalu tym serwowane są smakołyki kuchni polskiej i włoskiej.

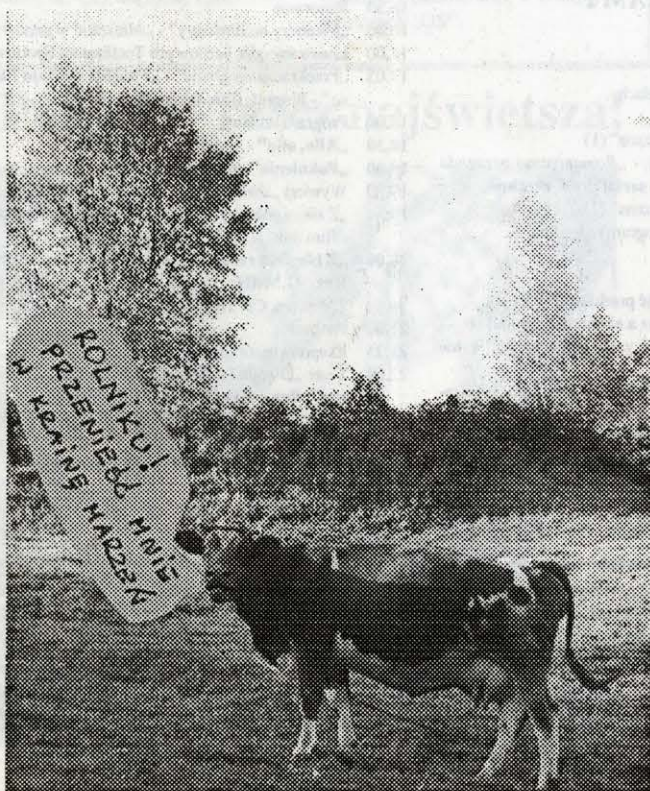
Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w bieżącym numerze jest 100 tys. zł. Funduje ją (w towarze lub gotówce) sklep „Foto - Mikron”, Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 22, który oferuje sprzęt i materiały fotograficzne oraz szybką obróbkę zdjęć. „KRAS”



w sądeckim MAGLU

NIEZWYKZAJNY ORGAN „GŁOSU”

Pani Zofia Flis z Nowego Sącza przesłała nam wykaz nazwisk przedwojennych urzędników Poczty w Nowym Sączu. Oto one: Bitka, Nitka, Dratwa, Wąchała, Huk, Puk, Wiater, Hałas, Biegun, Biedroń, Piekłoń, Kołtun, Wszolek, Szkaradek, Sikora, Zięba i Basta. I basta. (d)



Fot. A. Łopuch

„Imperial” miał być nobliwy, drogi i dystyngowany. Miał stać się przybytkiem dla wybrańców, podtrzymującym starą, dobrą tradycję firmy. Przybytek otwarto. Były alkohole, tańce. Ks. Czachor z parafii św. Kazimierza otrzymał natychmiastowy i dokładny przeciek, kto urzędował na parkiecie. Przypomnijmy - był to czas postu!

Odwiędziłem „Imperial” po otwarciu. Na drzwiach od wychodka, zamiast trójkąta i kółeczka - „Ladies” i „Gentlemen”. Na tackach pod potrawy napis „Thank you”. Dziwne, że w szatni nie mówią „Good morning”, a kelner nie krzyczy „You’re forgotten a tip for me” (zapomniał pan o napiwku!). W każdym razie niezły początek „Imperialistycznej” nauki języka angielskiego dla początkujących Polaków. Raczekujemy ku Europie. Thank you.

Skoro już jesteśmy przy gastronomii. W restauracji „Słoneczna” na os. Millenium, nad kibelkami wywieszono: „Przybory do mycia - 500 zł”.

Jednorazowy zestaw, to kawałek mydła i leciwego ręcznika. Thank you!

Telefoniczny numer 997 znają wszyscy Polacy. Jest to, rzecz jasna, alarmowy numer policji. Że alarmowy, łatwo się przekonać, dzwoniąc do Rejonowej Komendy Policji w Nowym Sączu (997). Telefonujący ma tylko jedną minutę na zgłoszenie interwencji. Potem automat wyłącza rozmówcę. Pomysłowe. Zastosować w domach wszystkich teściowych województwa!

Do Zakopanego przyjechał z roboczą wizytą komendant tamtejszej policji ze Starej Lubovni. Na podwórzu góralskich stróżów porządku stanął jak wryty. Zobaczył tam mianowicie swoją własną, „Skodę”, którą skradziono mu jakiś czas przedtem! Była już przerejestrowana na „polskie numery”, ale również zabezpieczona przez policję, jako pochodząca z kradzieży. Podróże kształcą.

(as)

DOWCIP - ZAGADKA:

Pytanie: Który fragment narodowego hymnu polskiego traktuje o prezydencie RP?

Odpowiedź: Pod Twoim przewodem złączył się ...